Rok XI. 29 LISTOPADA 1931 ROKU Nr. 48

# STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO






## *Składamy hołd męczennikowi idei niepodległościowej*



*W dniu 29 listopada b. r., w rocznicę powstania listopadowego, obchodzone będą w Warszawie uroczystości ku uczczeniu bohatera - męczennika idei niepodległości. Walerjana Łukasińskiego, który przebywał za Sprawę Niepodległościową w więzieniu przez długie lata, do ostatnich dni swego życia. W uroczystościach wezmą udział liczne oddziały strzelców warszawskich i prowincjonalnych.*

*Niniejszy numer zawiera 24 kolumny*

# OBUDŹMY W SOBIE NIEUGIĘTĄ WOLĘ BY STAĆ SIĘ POKOLENIEM BUDUJĄCEM PAŃSTWOWĄ PRZYSZŁOŚĆ

## *W sto pierwszą rocznicę powstania listopadowego*

Obchodząc obecnie sto pierwszą rocznicę wybuchu listopadowego powstania, pamiętać musimy, że jest to jednocześnie setna rocznica jego upadku.

Październik bowiem 1831 roku był ostatnim miesiącem jego istnienia, i już w początkach listopada tegoż roku francuski minister Sebastiani, zapytany w izbie deputowanych o dalsze losy powstania mógł odpowiedzieć z całą pewnością, opartą na informacjach posła rosyjskiego w Paryżu, że „w Warszawie panuje porządek".

Istotnie „porządek" panował nietylko w stolicy, lecz objął również ziemie Królestwa Kongresowego i Litwy, przed rokiem niespełna rozbrzmiewające jeszcze szczękiem zwycięskiej broni, podniesionej przeciw ciemięzcy.



*Generał Józef Chłopicki, dyktator powstania listopadowego.*

Niestety już 5 października 1831 r. resztki armji polskiej, pod wodzą gen. Rybińskiego przekroczyły pod Brodnicą granicę ojczystego kraju, składając wśród rozdzierających scen rozpaczy i żalu broń Prusakom. Wkrótce potem, bo 8 października, Modlin otworzył Moskalom bramy swej twierdzy.

Najdłużej wytrwała załoga Zamościa pod wodzą gen. Chrzanowskiego, by ulec wreszcie po miesięcznym blisko oporze. 21 października kapitulowała i ta ostatnia garść walczących, jedyna, która broniła do końca honoru i wolności polskiego narodu.

Gdy kraj cały zalała już powódź moskiewskich bagnetów, zwycięski wróg mógł swobodnie wprowadzać do ujarzmionego kraju — „porządek", o którym wspomniał francuski minister.

Przemoc rosyjska triumfowała w całej pełni, oparta na wyrokach śmierci, zesłaniach i konfiskatach majątków. Zamknięto wszystkie wyższe uczelnie, wzniesiono natomiast, jako wymowną groźbę wobec pokonanych — liczne twierdze i cytadele moskiewskie.

Pogrzebane zostały zupełnie wszelkie nadzieje zdobycia wolności, ziszczające zdawałoby się w rzeczywistość tak niedawno w łunie belwederskiej nocy, w ogniu i gromach dział pod Grochowem, Stoczkiem, Iganiami.

Upadek powstania listopadowego był nietylko klęską dla ziem polskich, lecz jednocześnie dla całej Europy, pozbawionej wolności.

Wprawdzie dziś z odległości wieku twierdzić możemy że powstanie celu swego doraźnie osiągnąć nie mogło nietylko wobec niedołęstwa własnego rządu i władz, ale przedewszystkiem wskutek przewagi wroga, którego w razie niepowodzenia poprzeć były gotowe w każdej chwili zdradzieckie Prusy.

Smutne i tragiczne zaiste doświadczenie zdobył w tych dniach klęski naród polski, oczekując daremnie pomocy zzewnątrz, skąd spodziewać się jej miał prawo, pisane krwią własną na licznych pobojowiskach narodów, walczących o wyzwolenie.

Niestety, skazany na własne siły, zmagając się samotnie przez cały niemal rok, ulec musiał oręż polski przewadze wroga. Dopiero kataklizm dziejowy wojny światowej pomścił w kilka dziesiątków lat później tę obojętność, jaką okazała Europa ówczesna w przełomowych dniach listopadowego powstania.

Dlatego też dzisiaj, święcąc rocznicę tego olbrzymiego wysiłku narodu, który wbrew własnej nadziei porwał się dzięki garstce bohaterskich synów Ojczyzny do zbrojnego czynu i w walce tej wytrwał do końca — pamiętać musimy, że wysiłek ten był tylko jednym z ogniw nieśmiertelnego łańcucha polskich dążeń ku wolności.

Instynkt samozachowawczy narodu w krwawem zmaganiu z wrogiem, mimo całą jego beznadziejność, widział już wtedy siew przyszłych dni zwycięstwa, które ziściło dopiero nasze pokolenie.

W poczuciu więc słusznej dumy, opartej nietylko na wspomnieniach przeszłości, my, pokolenie któremu z woli losu i wyroku historji przypadła chwała walki i zwycięstwa, obudźmy w sobie nieugiętą wolę, popartą wytężonym czynem, by stać się również pokoleniem budującem granitową przyszłość państwa.

Winniśmy to pradziadów naszych wspaniałej spuściźnie, którą dzisiaj czcimy! *W. Paluszyński.*

---

## WIELKA WYPRAWA ALPINISTYCZNA W „STRZELCU"

**Żywe poruszenie w kołach turystycznych Polski i zagranicy wywołała znana wyprawa polskich taterników w Alpy.**

**W wyprawie tej brali udział: prof. W. Birkenmajer z Poznania, dr. J. K. Dorawski i red. J. A. Szczepański z Krakowa oraz K. J. Narkiewicz z Warszawy — członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.**

**Piękne sprawozdanie z tej wyprawy, pióra prof. W. Birkenmajera, bogato ilustrowane pięknemi zdjęciami, rozpoczynamy drukować w bież. numerze.**

# PIERWSZA SETKA WIATRÓWKOWCÓW

## *Podczas jesieni i zimy ćwiczmy się w strzelaniu z wiatrówek*

Strzelanie z wiatrówek coraz bardziej staje się podstawą normalnej zaprawy strzelectwa, a w epoce zimowej nieraz jedyną formą jego uprawy.

Jako strzelanie niezmiernie tanie (10 strzałów kosztuje 4½ grosza) ma ono wielkie szanse, by stać się naprawdę strzelaniem w pełni tego słowa popularnem.

Chcąc popularność tę jeszcze powiększyć, Związek Strzelecki, w porozumieniu z P. Z. B. M., zorganizował powszechne zawody korespondencyjne z wiatrówek pod nazwą „Pierwsza setka wiatrówkowców".

Program strzelań odpowiada zasadzie wszechstronnego rozwoju strzelca. Przewiduje on mianowicie 3 strzelania tarczowe (na 10, 15 i 20 m.) — po 5 strzałów i jedno strzelanie szybkie 10-ciostrzałowe do sylwetek. Wymagania więc, jakie stawia, możliwe są do realizacji nawet podczas zimy i to nawet przy najprymitywniejszych warunkach pracy. Równocześnie przez zmianę odległości zmusza strzelającego do dobrego opanowania broni i pokonania największej dla wielu trudności: doboru odpowiedniego punktu celowania w stosunku do odległości. Ponadto żąda, by strzelec nieustannie pamiętał o najważniejszym celu, który sportowi strzeleckiemu przyświeca: strzelaniu w potrzebie: — dlatego też wprowadza strzelanie szybkie do sylwetek jako konkurencję równą konkurencjom tarczowym.

Wykonanie programu jest niezmiernie tanie: kosztuje wszystkiego 11¼ grosza.

Nie na tem jednak polega istotny „smak" i inowacja zawodów. To, co w nich jest najbardziej pociągające i co powinnoby je uczynić niezmiernie pożytecznem dla wszystkich uprawiających sport strzelecki, to przepis, że program strzelań wolno powtarzać dowolną ilość razy i że do ostatecznej oceny zalicza się jedynie trzy najlepsze wyniki.

Wyniki te przysyła się do Komendy Głównej Z. S. (z tem, że wyników, które w trzech serjach mają mniej niż 300 punktów, nie należy przesyłać), gdzie zestawia się listy wyników. Pierwszych stu zawodników otrzyma dyplomy honorowe. Stąd nazwa „Pierwsza setka wiatrówkowców".

Zawody trwają od chwili ich ogłoszenia do końca maja. Czasu więc dość. Co miesiąc ogłasza się nazwiska i wyniki pierwszych stu, z tem oczywiście, że do nagrody upoważnia jedynie wynik ostateczny, a więc ogłoszony po zamknięciu terminu zawodów.

Na czem w praktyce polegają te przepisy, okaże najlepiej przykład. Zawodnik strzelał program trzy razy. Raz uzyskał 136 pkt., drugi raz 152, trzeci 148, razem więc ma 436 pkt. Cieszy się, że ma piękny wynik i że napewno zaliczony będzie do „pierwszej setki". Tymczasem czyta listę pierwszej setki i widzi z rozczarowaniem, że ostatni z tej setki ma 442 pkt., o 6 pkt. więcej od niego. Zamiast wpaść w rozpacz, mówi sobie: „nic nie szkodzi, jakoś nadrobię, do końca zawodów zostało jeszcze 4 miesiące". Trenuje pilnie i powtarza program. Wybija 135 pkt. Mało. Znów ćwiczy i znów strzela. Tym razem 147. Doskonale. 3 najlepsze serje dają teraz 152+148+147 = 447. O trzy punkty więcej niż potrzeba, by wejść do pierwszej setki. „Ale, — myśli sobie nasz zawodnik, — to mało, muszę więcej nadrobić. Inni bowiem też strzelali i mnie zdystansują". Pilnie więc ćwiczy i znów strzela. Tym razem dobrze poszło — 165 pkt. Raz jeszcze powtarza strzelanie: 163 pkt. „Dobrze. Teraz odpocznę, a na drugi raz znów powtórzę. Może przekroczę 162 pkt., które są obecnie moim najwyższym wynikiem". Na drugi raz zawodnik strzela: 171 pkt. „Doskonale! Mam tarczę: 163 + 165 + 171 = 499 pkt. Już dużo lepiej. A że zostało jeszcze 3 miesiące do końca maja, jeszcze poprawię wynik". W ten sposób program zawodów uczy praktycznie słuszności zasady Marszałka Piłsudskiego, że „być pokonanym, a nie ulec — to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach, to klęska", i zmusza zawodnika do ciągłej i usilnej pracy, aż do ostatniej chwili.

Oczywiście regulamin ustanawia ściste przepisy, gwarantujące prawidłowość strzelania; z nich najważniejszy jest ten, że powtarzać wolno tylko *cały* program, nigdy zaś jedno z jego strzelań. Kto więc chce poprawić swe wyniki, musi strzelać 25 strzałów bez przerwy. Inaczej bowiem nie byłoby w tem sztuki.

Jeszcze jeden jego przepis jest bardzo korzystny dla początkujących. Zawody odbywają się w dwóch klasach: niższa — dla nieposiadających odznaki strzeleckiej i dla posiadających tylko 3 klasę, wyższa — dla posiadających odznakę strzelecką 2-ej klasy. Wyższych klas odznaki strzeleckiej do tych zawodów się nie dopuszcza. Są to bowiem już zawodnicy czołowi, którzy mogą walczyć o pierwszeństwo z broni trudniejszej i poważniejszej: pistolet, małokalibrówka, karabin wojskowy. Niech więc nie zabierają miejsca i nagród słabszym, początkującym.

W ten więc sposób każdy ma szanse zwycięstwa i każdy nosi dyplom „pierwszej setki" w swej wiatrówce. A więc do dzieła! Wszyscy do szeregów „Pierwszej Setki Wiatrówkowców!"

# OBYWATELA-ŻOŁNIERZA WYCHOWA TYLKO IDEA STRZELECKA

## *Odpowiedzi oficerów strzeleckich na ankietę*

W ogłoszonym przez nas konkursie „Dlaczego należę do Strzelca" wzięli niezwykle liczny udział zarówno szeregowi strzelcy z pod strzech włościańskich oraz robotniczych poddaszy, jak i oficerowie Związku Strzeleckiego.

Nagrodzone i wyróżnione odpowiedzi strzelczyń oraz strzelców drukowaliśmy w ubiegłych numerach. W bieżącym zamieszczamy cztery najciekawsze odpowiedzi szarż strzeleckich, zamykając na tem ogłaszanie konkursowych odpowiedzi.

Jeszcze raz dziękujemy serdecznie wszystkim tym, którzy wzięli udział w konkursie, spełniając przez to obowiązek organizacyjny utrzymywania żywej łączności ze swojem pismem i podkreślamy, że wszystkie odpowiedzi były bardzo piękne i że miały dla organizacji duże znaczenie.

Odpowiedzi oficerów strzeleckich brzmią:

*Najwyższym obowiązkiem każdego obywatela jest utrzymać ciężko zdobytą niepodległość i rozbudowywać gmach państwowości polskiej.*

*Związek Strzelecki krzewi hasło samoobrony narodowej i pragnie przygotować do walki o byt państwowy cały naród przez wyrobienie w nim tężyzny duchowej i fizycznej — stworzyć typ obywatela - żołnierza. Jest więc jedyną w Polsce najpotężniejszą i apolityczną organizacją, spadkobiercą wielkiej Idei Legjonowej — Idei walki czynnej, spełniającą właśnie ten najwyższy obowiązek wobec państwa i dlatego też, jako dobry obywatel, mogę tylko należeć i pracować w takiej organizacji.*

Sosnowiec, dnia 13.X 1931 r.

Stanisław Abratański.

*Należę do „Strzelca":*

*Bo głęboko umiłowałem ideę, której Twórcą jest nasz Komendant,*

*Bo żywię niekłamany sentyment dla czynu bojowego Legjonów, których tradycji spadkobiercą jest Związek Strzelecki,*

*Bo chcę służyć Ojczyźnie przyczyniając się swą pracą do wytworzenia ideału obywatela-żołnierza.*

Jarosław, w październiku 1931 r.

A. Strauss.

*Do Związku Strzeleckiego należę dlatego, że mu przewodzi duch Wielkiego Wodza narodu Józefa Piłsudskiego, którym żyje większość społeczeństwa szczerze pragnąca odrodzenia wewnętrznego Państwa.*

*Odrodzenie to rozumiem przez poświęcenie się jednostki dla Państwa jako całości. Takiego obywatela musi wychować idea Związku Strzeleckiego!*

Uśnik, dn. 20X.31 r.

A. Matrzak.

*Polska, jako kraj otoczony ze wszech stron wrogiemi państwami, powinna młodzież swoją wychowywać w myśl hasła „Każdy obywatel żołnierzem, każdy żołnierz obywatelem". Aby każdy obywatel doniosłość tego hasła zrozumiał, musi być oświecony, musi posiąść pewien zasób wiedzy, aby w życiu społecznem mógł wziąć czynny udział. Droga do tego celu prowadzi przez powszechne nauczanie młodego pokolenia. Ale ile setek tysięcy młodzieży jest porzuconych na pastwę losu? Zapomnieli o niej wszyscy, nikt się nią nie zajmuje. Młodzież ta rośnie tak dziko, jak rosną dzikie ciernie, które kolcami ranią człowieka. Tak młodzież ta swoją ciemnotą rozdziera serce Ojczyzny i przynosi jej wstyd swojem postępowaniem.*

*Poruszam tu stosunki wsi wołyńskiej, które znam do głębi i wiem, co boli naszą młodzież.*

*Człowiek ten, że go już tak nazwę, jest dziki i nieokrzesany, zahukany przez wszystkich. Okres służby w wojsku wydaje się mu katorgą, karą za jakieś winy niepopełnione, a przecież jest to najszczytniejsza chwila w życiu każdego obywatela, kiedy staje powołany pod sztandary Ojczyzny, kiedy otrzyma karabin jako widomy symbol gotowości obrony i poświęcenia się.*

*Znaleźli się ludzie światli, którzy, pragnąc zapewnić świetną przyszłość naszemu państwu, stworzyli organizację i nadali jej taki kierunek, któryby właśnie pchnął młodzież na odpowiednie drogi i zapalił w niej żądzę intensywnego życia.*

*Organizacją tą jest Zw. Strzelecki. Że ta, a nie inna organizacja podoła zadaniu, o tem świadczy ideologja Zw. Strzeleckiego, która ma na celu wychować obywatela - żołnierza, czego żadna inna organizacja w Polsce nie czyni. Oddziały p. w. starają się dać pewne wiadomości z zakresu wojskowości. Sokół obecnie ogranicza się tylko do udziału w defiladach, lub w najlepszym razie do wychowania fizycznego, jednak i w tem nie trzyma primu, gdzie młodzież szkolna i inne organizacje już go dawno zdystansowały.*

*A przecież ze względu na przyszłą wojnę, nie możemy stać z założonemi rękoma, bo to wygląda tak jakbyśmy sami kładli głowę pod topór. Pamiętajmy, że sąsiedzi nasi zbroją się w coraz bardziej szybkiem tempie, mają kilkanaście miljonów p. w. zrzeszonych w różnych organizacjach. To też my strzelcy mając tak świetną tradycję musimy pamiętać, że nie wolno nam ani na chwilę założyć rąk, ażeby w tym wyścigu pracy nie zostać w tyle. Dlatego należę do Zw. Strzeleckiego.*

Kołodenka, w październiku 1931 r.

Stanisław Denis.

# TATERNICY SZERZĄ W ALPACH SŁAWĘ POLSKIEGO SPORTU

## 1. Z Tatr — w Alpy

Wciąż się nas taterników, pytają ludzie, poco właściwie chodzimy po Tatrach? „Czyż jest w tem jakiś cel, jakaś przyjemność — tak drwią z nas — czy wogóle jest w tem jakiś zdrowy sens, jeżeli ktoś z najwyższym trudem, a często i z narażeniem życia, wspina się na jakiś szczyt — poto tylko, aby z niego zejść po przeciwnej stronie?"

Na te pytania i żarty łatwo odpowiedzieć. Taternictwo jest *sportem*, więc z dobrowolnym wysiłkiem fizycznym związane jest nieroczerwalnie. Wszak jego kosztem zdobywa się nadzwyczajną sprawność i wytrzymałość cielesną, a pośrednio i takie zalety duchowe, jak przedsiębiorczość, zimną krew, bystrą orjentację i hart woli.

Ale taternictwo posiada nadto jeszcze i dalsze wartości. W przeciwieństwie do innych sportów — nie zna ono zupełnie osobistego czy drużynowego współzawodnictwa o pierwszeństwo, tylko czystą walką ze skałą, śniegiem i niepogodą, a więc naprawdę walkę sportowca *z samym sobą*, z własną niewytrzymałością, własnym strachem i niedoświadczeniem. Dlatego „rekord" ocenia się w taternictwie zupełnie inaczej, niż w innych sportach. Używanie stopera lub mierzenie przebytych kilometrów nie miałoby w Tatrach żadnego sensu, podobnie, jak np. liczenie przebytych dróg, czy zwiedzonych szczytów.



*Dziki jar jednego z dopływów rzeki Vénéon pełen wodogrzmotów, nad któremi przerzuca się słynny „Djabelski most" (u dołu). U góry nowy most automobilowy.*

Niema tu również żadnych oficjalnych sędziów, którzyby rozstrzygali o wartości czyjegoś wyczynu. Sędzią jest każdy każdemu, a zarazem nikt nikomu. Zbiorowa opinja publiczna — zawsze bardzo trafna i sprawiedliwa — wyznacza tu bowiem każdemu należyte miejsce.

Dzięki temu wszystkiemu taternictwo jest jednym z najszlachetniejszych sportów i da się porównać tylko z bezinteresowną lub pionierską *turystyką:* — czyto przez stepy i puszcze podzwrotnikowe, czyto przez śnieżne obszary pod biegunami, czy też przez rozhukane oceany — na wzór samotnego wędrowca Gerbaulta.

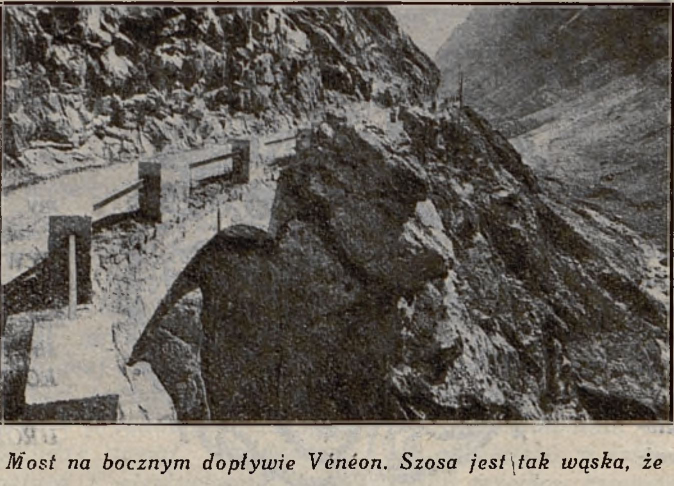
Podobieństwo to spotęgowane jest nadto wspaniałością krajobrazów, wśród których się te sporty rozwijają. Podczas gdy inni sportowcy przebywają stale na niewielkich i zamkniętych „boiskach" (bieżniach, ringach, arenach itp.), turysta ma dokoła siebie ogromny przestwór, którego jest zdobywcą. To właśnie bezpośrednie obcowanie z potężnemi żywiołami przyrody i mierzenie się z niemi oko w oko sprawia, że w turystyce można się rozkochać doprawdy bez pamięci.

Taternictwo polskie ma przepiękne tradycje i stoi bardzo wysoko. Choć posiadamy niestety zaledwie $^1/_3$ część Tatr, oddawna i bezapelacyjnie prześcignęliśmy zarówno dawniejszych właścicieli reszty Tatr, t. zn. Niemców i Węgrów, jak i dzisiejszych, t. zn. tchórzliwych Czechów. Wszystkie bez wyjątku najpotężniejsze wyczyny tatrzańskie po wojnie należą do Polaków.

To skłoniło nas do tego, by się odważyć na wyjazd w Alpy. Nie dbając wprawdzie wcale o rozgłos *osobisty*, postanowiliśmy jednak rozgłosić *imię Polski* na terenie międzynarodowym. Sekcja Turystyczna Polskiego T-wa Tatrzańskiego zorganizowała więc *pierwszą polską wyprawę alpejską*, złożoną z czterech osób, dając im fundusze na przejazd do Francji i zpowrotem. Szczęśliwymi wybrańcami zostali: dr. J. K. Dorawski i red. J. A. Szczepański z Krakowa, K. J. Narkiewicz z Warszawy i prof. W. Birkenmajer z Poznania.

Po długich kłopotach paszportowych ruszyliśmy wreszcie w lipcu bież. roku w długą drogę przez Czechosłowację, Austrję i Szwajcarję. We Francji inż. J. Golcz, głośny już ze swych licznych triumfów alpejskich, przyłączył się do nas na całe cztery tygodnie.

Jako teren działania zostało wybrane wyniosłe gniazdo górskie *Pelvoux* (Pelwu), na wschód od miasta *Grenoble*. Ruszyliśmy stąd prześliczną, dziką, 80 km. drogą autobusową, kończącą się w *La Bérnarde*, skąd już wgłąb skalnych dolin trzeba iść przepaścistemi ścieżkami lub zupełnem bezdrożem.



*Most na bocznym dopływie Vénéon. Szosa jest tak wąska, że się na niej auta nie mogą wyminąć. Ruch przed południem w jedną stronę, popołudniu w drugą.*

*Wincenty Birkenmajer.*

(C. d. n.).

*GAWĘDY STRZELECKIE.*

# *ZMIEŃMY KROK W MARSZU DO CELU*

## *Czyli nie bądźmy większymi katolikami niż sam Papież*

*Utarło się przekonanie, że Związek Strzelecki, wziąwszy na siebie wielkie zadanie wychowania swoich członków, swego otoczenia, na dobrych żołnierzy - obywateli, nie powinien mieć tak zwanych ambicyj „krakowskich"... czyli regjonalnych, względnie klubowych i że winien wystrzegać się wdrażania swoim strzelcom patrjotyzmu organizacyjnego.*

*I rzeczywiście tak jest.*

*Jesteśmy całkowicie wyzuci z tego rodzaju ambicji, nie poczuwamy się do obowiązku pchania swoich barw, swoich ludzi... i swoich trzech groszy na czoło spraw państwowych, społecznych, a nawet samorządowych.*

*Każdy partyjnik, każdy klubowiec, każda organizacja taka czy owaka, dla osiągnięcia powodzenia, dla zdobycia środków, mogących im zapewnić realizację programu, potrafi i czapką i papką i solą wpływy gdzie trzeba zdobyć i cel osiągnąć.*

*Tylko nie my... strzelcy!*

*Jak było przed 10-ciu laty, tak jest i teraz. W każdej płaszczyźnie walka, na każdym kroku trudności, albo zbywanie ochłapem moralnym czy materjalnym potrzeb i dążeń organizacji.*

*I dlaczego?*

*Bo w zaciekłości naszej doktryny ideowej, przechodzimy do porządku dziennego nad krytycznem ujęciem naszych środków stosowanych w dążeniu do celu. Rozpływamy się w olbrzymiem morzu patrjotyzmu ogólnego, zaprzepaszczając i zapoznając jeden z najpotężniejszych środków roboty zbiorowej, — patrjotyzm organizacyjny, patrotyzm strzelecki.*

*Wielki, wytknięty nam przez wielkich ludzi cel uczynienia z każdego obywatela żołnierza, a z każdego żołnierza obywatela, dla mocarstwowości Polski, przesłania nam możność zrozumienia, że wpojenie w naszego członka przekonania i wychowania go w ten sposób by CAŁE SWOJE ŻYCIE POZOSTAŁ STRZELCEM, jest i powinno być NAJPIERWSZEM zadaniem organizacji!*

*Czy tak jest?*

*Odpowiem z całą świadomością, że nie.*

*Czy może ktoś zostać strzelcem na całe życie, jeśli organizacja ma na niego wpływ jedynie tylko przez krótki okres czasu pobytu młodzieńca przedpoborowego w organizacji?*

*Proszę... Chłopak mając lat 18 wstępuje do organizacji. Po dwóch, a w szczęśliwym wypadku po trzech latach idzie na dwa lata do wojska.*

*Po ukończeniu służby wojskowej organizacja wcale się nim nie interesuje, bo zresztą nie ma on w niej pola do popisu, niema dla niego programu, niema zajęcia... Nie każdy chce i nie każdy się nadaje na instruktora. komendanta i t. p. w oddziale strzeleckim, zresztą — powtarzam — nie mamy wabika dla człowieka, który już przeszedł wyszkolenie wojskowe.*

*Pozostaje mu co? Szukać innej organizacji, ale nie strzeleckiej, gdzie mógłby się znaleźć z równymi sobie wiekiem, wyszkoleniem wojskowem i aspiracjami ludźmi!*

*Człowiek ten jest dla Strzelca stracony.*

*Z tego końca więc naszej doktryny organizacyjnej, oczywiście z wyjątkiem nielicznych wypadków, kontakt z NASZYMI BYŁYMI STRZELCAMI urywa się...*

*Weźmy inny koniec...*

*Młodzież do lat 18-tu. Jest to młodzież szkolna, są to harcerze, hufce szkolne i inne bezpłciowe ideowo i społecznie „p. w.", do których Związek Strzelecki nie ma dostępu, choć inni — niestrzelcy dostęp mają. Młodzież ta po skończeniu szkoły, w wieku, w którym przyjmuje nasza organizacja do swoich szeregów, tylko w maleńkim procencie idzie do strzelca, olbrzymia większość mimo naszych szczytnych haseł ciągnie do klubów, lub wychowuje się „na dziko"... Słusznie!... Bo czyż wywarliśmy jaki wpływ na ich wychowanie.*

*Zatem pozbawieni jesteśmy narybku, pozbawieni jesteśmy „strzelcząt", których młodociane dusze najłatwiej byłoby wychować w duchu ideologji strzeleckiej, czyli w istotnej, czysto państwowej, bojowej i niepodległościowej doktrynie społecznej.*

*Jesteśmy wskutek tego nie organizacją stałą, lecz przejściową.*

*Nie jesteśmy instytucją wychowawczą. Jesteśmy śluzą przepuszczającą nadmiar wody, ale nie szkołą obywatelską.*

*Jesteśmy puszczą, przez którą wędrują pokolenia całe naszej młodzieży, ale nie puszczą Mojżesza, na której ten wielki prawodawca wychowywał przez 40 lat swoich ziomków.*

*Jesteśmy tylko duchem, względnie powiedzmy w znaczeniu fizycznem TUŁOWIEM, bez nóg — młodzieży i bez... głowy — pokolenia starszego.*

*Najlepszym tego przykładem jest ciągły brak stałych sil na nasze stanowiska cywilne w organizacji. Większość członków naszych zarządów to wciąż i wciąż coraz to nowi ludzie którzy przedtem nigdy strzelcami nie byli.*

*Narodzie strzelecki... pomyśl ino, czy tak dalej być może?*

*Czy nasz krok nie jest fałszywy, czy nie maszerujemy czasem za długo krokiem DOWOLNYM?*

*Przestańmy być płuczką, miejmy trochę ambicji organizacyjnej. Powiedzmy sobie, że do idealnego OBYWATELA - ŻOŁNIERZA, prowadzi droga przez objęcie ramami Związku Strzeleckiego, MŁODZIEŻY strzeleckiej, strzelców PRZEDPOBOROWYCH i strzelców STARYCH, przez należenie do organizacji od URODZENIA do końca ŻYCIA.*

*Muszkiet.*

# Na linotypie i fali radjowej

## AUTOMAT DZIAŁA NIEZAWODNIE

### Czyli jak się strzela na morzu do niewidzianego nieprzyjaciela

Gdy Strzelec Trafimur wyceluje w tarczę i z werwą palnie z karabinu, zdarza się, że trafi mur. Niekiedy też kula taki dziwny obierze sobie tor, że wogóle nie można ustalić, w jakiej części świata zaryła się w ziemię. Ha, trudno, wszak tarcza — to nie słoń i nie amerykański drapacz chmur, może się więc zdarzyć, że Trafimur spudłuje, nie ulega jednak wątpliwości, że z czasem i on się nauczy dobrze strzelać i kto wie, może kiedyś będzie mistrzem świata lub choćby mistrzem Europy.

Dobrego strzelca musi cechować cały szereg dodatnich przymiotów. Możność skupiania uwagi, panowanie nad nerwami łączyć się musi z fizyczną umiejętnością poprawnego trzymania strzelby.

Wyobraźmy sobie teraz zkolei trudności, jakie nastręczać musi dalocelowanie na morzu. Współczesne armaty okrętowe niosą na odległość 30, a nawet więcej kilometrów. Wprawdzie z tak wielkiej odległości zazwyczaj się nie strzela. W bitwie pod Skagerak okręty ostrzeliwały się z odległości 18 kilometrów — w każdym bądź razie skończyła się raz na zawsze epoka strzelania na morzu „na widzianego". Okręt nieprzyjaciela widoczny jest tylko z baszty wieży obserwatora artyleryjskiego, a celowanie odbywa się za pośrednictwem obliczeń matematycznych.

Trzeba uwzględnić, że okręty wojenne, jadąc z pełną parą bardzo prędko, zmieniają swe położenie. Jeśli dwa pancerniki zbliżają się, wzajemna ich odległość zmienia się co minutę mniejwięcej o dwa kilometry, a w ciągu sześciu sekund o 200 metrów! Niema więc czasu na powolne ładowanie armat i długotrwałe celowanie. Trudność dalocelowania powiększa jeszcze okoliczność, że okręt nieprzyjacielski niekoniecznie płynie po linji prostej, może nagle zmienić kurs, a pozatem okręty stale się kołyszą i silny wiatr może znacznie wpłynąć na tor pocisku, — nawet wilgotność i temperatura powietrza nie są tu bez wpływu.

Jak tu wybrnąć z tego labiryntu zawikłanych zadań rachunkowych i uzyskać jako taką celność strzałów?! Zadanie rozwiązano przez całkowitą niemal mechanizację i elektryfikację metody celowania.

W opancerzonej kabinie na szczycie masztu obserwacyjnego znajduje się oficer ze swoim pomocnikiem. On jeden widzi okręt nieprzyjacielski i zapomocą precyzyjnych aparatów ustala jego odległość i szybkość. Jest pozatem dokładnie poinformowany o elementach własnego kursu i o danych meteorologicznych. Zapomocą elektrycznych przyrządów przekaźniczych oficer natychmiast przekazuje ustalone elementy ruchu wroga znajdującej się pod wieżą centrali artyleryjskiej. Specjaliści rachmistrze natychmiast ustalają pozycję armat i przekazują obliczone elementy bezpośrednio obsłudze armat. Równocześnie armaty połączone zostają z niesłychanie precyzyjnem urządzeniem zegarowem, skierowującem już stale, automatycznie według obliczonych danych stałego kursu lufy armat w kierunku niewidocznego wroga!!!

Ale wiemy, przecież, że okręt nieprzyjaciela może zmienić kurs i — można by sądzić — zniweczyć trud obliczeń i obserwacji. Atoli i z tym problemem technik wojenny dał sobie radę. Mechanizm zegarowy jest jeszcze połączony z tak zwanym dalocelownikiem, z przyrządem, składającym się w głównej części z dwóch lunet. Dalocelownik znajduje się u oficera w wieżyczce obserwacyjnej. Jeżeli obserwator stale trzyma nieprzyjaciela w polu widzenia tych lunetek, to reguluje on równocześnie pozycje armat i dostosowuje je do zmienionego raptem kursu.



Niemiecki pancernik „Koenigsberg". Widać poza lufami armat wysoką wieżę obserwacyjną — oko okrętu.

Żadne dalsze obliczenia nie są już potrzebne, wszystko odbywa się automatycznie i nawet wystrzał całej baterji armat następuje za naciśnięciem cyngla przez oficera obserwatora!

Cały ten proces celowania przypomina czynność rybaka, który zarzuca sieć i zniewala ryby na pewnym obszarze do zaplątywania się w jej sznury. Technik wojenny w podobny sposób zarzuca gęstą sieć linij matematycznie obliczonych na okręt wroga. Nieprzyjaciel może ujść straszliwemu działaniu pierwszej salwy. Oko obserwatora jednak odrazu ustala błąd, a jego ręka natychmiast reguluje położenie dalocelownika, następna salwa napewno będzie już celniejsza, a jeśli nieprzyjaciel nie zdoła uciec przed trzecim, czwartem wystrzałem, los jego jest zdecydowany — maszyna automat działa niezawodnie!

Dr. F. Burdecki.

# Notatnik

WYŻSZE UCZELNIE, zamknięte przez ich kierownicze ciała pedagogiczne w związku z zaburzeniami na tle antysemickich wystąpień części młodzieży akademickiej z Obwiepolu— zostały zpowrotem otwarte ubiegłej soboty. Zaburzenia przeszły dwie, łatwo uchwytne, fazy. Piewsza z nich rozpoczęta na uniwersytecie krakowskim, miała za treść wzrost w umiarkowanych polskich zastępach akademickich biernej sympatji dla akcji skierowanej przeciw ogromnemu wzrostowi procentowemu studentów żydów na naszych uczelniach. Tylko dzięki tej atmosferze, grupy obwiepolaków mogły przez szereg dni manifestować wobec żydowskich kolegów skłonności do niekulturalnych metod walki, wynikiem których było zawieszenie wykładów na wszystkich wyższych uczelniach w Krakowie, Lwowie, Warszawie i Wilnie. Ta pierwsza faza miała swój punkt kulminacyjny i zarazem zwrotny w awanturach studenckich wileńskich w dniu 10 listopada, w czasie których odniosło poważne rany 5 polskich i około 20-u żydowskich akademików, przyczem jeden z rannych, akademik Wacławski, zmarł. Oto fakt, który głęboko zatrwożył starszych akademików i zmienił panujące nastroje. Debuszujący smarkacze, zaledwie przed miesiącem pasowani na akademików, stracili oparcie moralne, a wraz z nim i zapał bojowy. Nastąpiło uspokojenie. Rezultatem jest wznowienie wykładów.

* * *

WŚRÓD ZMIAN jakie miały miejsce ostatnio na wyższych stanowiskach państwowych, Czytelników naszych zainteresować mogą: 1) przejście viceministra spraw wewnętrznych Kazimierza Stamirowskiego na stanowisko podsekretarza stanu w prezydjum rady ministrów, 2) dotychczasowego podsekretarza stanu w prez. rady min. Bronisława Nakoniecznikoff - Klukowskiego na stanowisko viceministra spraw wewnętrznych oraz 3) mianowania dotychczasowego vice - wojewody łódzkiego Kirtiklisa wojewodą pomorskim, na miejsce wojewody Lamota, przeniesionego w stan spoczynku, czyli na emeryturę.

* * *

PONOWNE WYBORY DO SEJMU W PRZEMYŚLU i okręgu przemyskim, odbyły się w ubiegłą niedzielę. Wyniki ich świadczą, iż w układzie sił politycznych na tym terenie nie nastąpiły widoczniejsze zmiany od czasu poprzednich wyborów. Lista Nr. 1 (Bezpartyjny Blok W. R.) otrzymała przed rokiem 95 tys. głosów, obecnie 95,170. Lista Nr. 7 (Centrolew) przed rokiem 38 tys. — obecnie 46.174 głosy. Lista Nr. 11 (Bl. Ukraiński) dawniej 42 tys. — obecnie 39,088 głosów. Podział mandatów pozostaje bez zmiany. BB—4, Centrolew — 1 i Bl. Ukraiński — 1. Endecja nie posiadała i nie zdobyła obecnie poważniejszych wpływów. Zebrała raptem 14.656 głosów. Posłami zatem okręgu przemyskiego pozostają nadal: Galica, Augustyński, Jurczyk i Grodzicki—wszyscy czterej z BB., Pawłowski ze Stronnictwa Chłopskiego i Zahajkiewicz z „Undo".

* * *

NIE ZAJMUJEMY SIĘ ZAZWYCZAJ W NASZEM PIŚMIE ZBRODNIAMI. Jest nam głęboko wstrętna obrzydliwość wzajemnego mordowania się ludzi dla nasycenia namiętności osobistych. Nie jest człowiekiem w pełnem znaczeniu tego słowa osobnik, zdolny targnąć się na życie człowieka. Z jakichż bo głębin zwyrodnienia duszy wywodzi się przypuszczenie, iż jesteśmy posiadaczami prawa — do cudzego życia, — jakżeż znikczemniałe instynkty kierują ręką zabójcy. My strzelcy, my ludzie gotowi oddać życie w obronie ideału Wolności, za narodu naszego prawo do wolnego bytowania w swojem państwie — my nie uznajemy ani tych zwyrodnień, ani znikczemnień. A jakżeż się one szeroko rozlały, jak wysoko sięgnęły. Właśnie w Warszawie zdarzyło się, że arystokratka, księżniczka Zofja Woroniecka, 24-letnia kobieta ze sfer przecież kulturalnych, siedmioma strzałami zamordowała kupca Brunona Boya, ponieważ upatrzyła go sobie na kochanka, a on ponoć nie spełniał wszystkich jej zachcianek. To już nie biedna wyrobnica, porzucona w ciąży przez niegodziwego uwodziciela, mści się na nim w rozpaczy ostatecznej. Lecz kobieta dojrzała już, zamożna, świadoma życia, wykształcona i kulturalna narzuca się mężczyźnie, poczem karze go śmiercią za to, że jej nie kochał, czy może tylko nie we wszystkiem mógł zaspokoić jej wymagania. Oto przerażający dowód zwyrodnienia. Oto okropność, której trudno dać nazwę. Jakie trudne i bolesne jest wobec takich wypadków zadanie sądu! W Anglji morderczyni dałaby głowę katu. We Francji sąd przysięgłych badałby okoliczności — Francuzi nie lubią karać śmiercią kobiet. Nie lubią tego i Polacy. I w nas drzemie jakaś wielka wyrozumiałość dla kobiecych zbrodni. Lecz na Boga! — czyż kobieta popełniająca mord — nie przeczy swej kobiecości?

* * *

KRÓL HISZPAŃSKI ALFONS XIII, który przed paru miesiącami został zdetronizowany przez rewolucję i uciekł z kraju, był obecnie sądzony przez parlament hiszpański. Sporządzony został akt oskarżenia, zarzucający b. królowi cały szereg przestępstw państwowych. Po całonocnych obradach parlament, noszący w Hiszpanji nazwę kortezów, uchwalił rezolucję, uznającą byłego króla Alfonsa winnym zdrady stanu i gwałcenia konstytucji oraz wykluczający go z pod prawa i skazujący na utratę całego majątku, który przechodzi na własność państwa. Nadto rezolucja zezwala każdemu obywatelowi na aresztowanie byłego króla, gdyby miał powrócić do Hiszpanji. Zapytany przez dziennikarza francuskiego o wrażenie jakie na nim wywarł ten wyrok, b. król Alfons oświadczył, iż nie jest on dlań niespodzianką. Skądinąd wiadomo, iż żywi on nadzieję, iż rozwój wypadków w Hiszpanji przywróci mu utracony tron i przekreśli dzisiejszy wyrok kortezów. Zobaczymy.

* * *

W STOSUNKACH POLSKO - SOWIECKICH nastąpiło ożywienie polityczne. Rząd sowiecki mianowicie podjął złożoną mu już przed paru laty i jeszcze niedawno ponawianą propozycję zawarcia z Polską paktu o nieagresji, w którym byłoby przyjęte zobowiązanie o wzajemnem wyrzeczeniu się wojny napastniczej. Sowiety dotychczas wynajdywały rozliczne przeszkody, by uchylić się od zawarcia takiego paktu. Obecnie jednak, pod wpływem różnych okoliczności, m. in. oczywiście i japońsko - chińskich walk w Mandżurji, wyraziły gotowość podjęcia rokowań. Nie przesądzając ich wyniku, witamy je z zadowoleniem, ponieważ mogą się one przyczynić do wzmocnienia pokoju, na czem Polsce jaknajszczerzej zależy.

# SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

## JAKIE KSIĄŻKI SPORTOWE

### *Powinna zawierać bibljoteka oddziałowa*

Nadchodzi okres długiej zimy, ciężki zwłaszcza dla tych oddziałów, które nie posiadają ani odpowiednich terenów do sportów zimowych ani też odpowiednich urządzeń sportowych krytych. Okres ten powinien być wykorzystany przez wszystkie oddziały na pogłębianie teorji sportu, na czytanie książek z zakresu zagadnień w. f.

Jakkolwiek nasza literatura sportowa jest naogół uboga w tego rodzaju książki, niemniej dzięki wydawnictwom Zw. Strzeleckiego i Głów. Księgarni Wojskowej mamy szereg broszur i książek, które powinny się znaleźć w bibljotece każdego oddziału.

Nie będziemy wydawnictw tych podawać w kolejności alfabetycznej tytułów, czy autorów. Za podstawę przyjmiemy działy sportu przez członków naszych uprawianie w tej kolejności, jak je pory roku niosą.

A więc zacznijmy od zimy, od sportu narciarskiego.

Dwie książki są tu nieodzowne: *„Jazda na nartach"*, podręcznik dla instruktorów, uczniów i samouków, napisany przez znanego sportowca i narciarza *mjr Ziętkiewicza*, długoletniego kierownika kursów narciarskich dla instruktorów. Uzupełnieniem tej książki są dwie broszury tego samego autora p. t. *„Sprzęt narciarski"* i *„Użycie smarów narciarskich"*. Książki te wyczerpują całokształt narciarstwa, dając wszelkie możliwe wskazówki w zakresie teorji i praktyki.

W zakresie boksu są w naszej literaturze dwa godne uwagi dziełka: *Junoszy-Dąbrowskiego: „Boks"* i *„Co każdy o boksie wiedzieć powinien"*. Tak w jednej jak i drugiej broszurze autor omawia technikę i taktykę boksu, a na końcu podaje przepisy walki.

W dziedzinie gimnastyki nie mamy właściwie dziełka, nadającego się do bibljoteki oddziału. Mamy tu albo dzieła mogące być zrozumiane tylko przez specjalistów, albo też mocno przestarzałe, nieprzedstawiające dziś żadnej specjalnej wartości. Najbardziej nadającym się podręcznikiem dla celów ćwiczeń w oddziale to zwięzła książka *kpt. Cz. Mierzejewskiego: „Zaprawa lekkoatletyczna"* traktująca gimnastykę jako zaprawę do ćwiczeń sportowych. Jest to poradnik bardzo dobry dla ćwiczeń przygotowawczo-gimnastycznych.

Walka wręcz reprezentowana jest w naszej literaturze przez dwa dziełka: *„Sztuka bronienia się"* — *kpt. Ig. Harskiego* oraz *„Walka wręcz i dżiu-dżitsu"* Jeziorowskiego.

Z wiosną, kiedy pierwsze promienie słońca przygrzeją, przeniesiemy się ze sportem na boiska.

Popularne gry sportowe uprawiać należy według przepisów *Polskiego Zw. Gier Sportowych*, który wydał odpowiednie regulaminy do koszykówki, siatkówki, hazeny, palanta i szczypiorniaka. Powinny one znaleźć się w rękach naszych instruktorów oddziałowych.

W dziedzinie lekkiej atletyki posiadamy tylko dwa podręczniki polecenia godne: *„Lekką atletykę"* — *por. J. Barana i kpt. Mierzejewskiego*, instruktorów Centr. Inst. W. F. oraz mały podręcznik *„Lekka atletyka dla kobiet"* — angielki *Lynn Elioty*.

Sport marszowy posiada kapitalne dziełko *dr. Mazurka* p. t. *„Zaprawa marszowa"*, traktujące nietylko o samej zaprawie, ale o wszystkich czynnikach z nią związanych. Dosyć powiedzieć, że zwycięzca VIII Marszu Szlakiem Kadrówki 30 pp. trenował dokładnie według wskazówek zawartych w tej książce. Strzelcy jednak książki tej jeszcze nie znają, bo gdyby o niej wiedzieli, nie byłoby na ostatnim marszu przeszło 400 nóg w pierwszym dniu obtartych.

Sporty wodne czekają jeszcze na popularnego autora w tej dziedzinie. Najnowszym podręcznikiem jest tutaj *„Pływanie"* — *Zalewskiego i Semadeniego*. Już więcej nieco posiada dziedzina wioślarsko-turystyczna. Mamy tu więc prace *„Jak zbudować kajak"* — *Fonferki*, *„Wskazówki dla wycieczek turystycznych z biegiem rzek"* — *Trzepałki*, *„Krótki podręcznik żeglarski"* — *Szwykowskiego*.

Obozownictwo opisane jest dobrze w broszurze *Trylskiego* — *„Mały podręcznik obozowania"*.

Bibljotekę należy uzupełnić dziełkami ogólnemi z wychowania fizycznego, jakimi będą — „Wskazów-

## *Urabiamy w sobie siłę i zdrowie*



*Oddział Z. S. Warszawa-Powązki należy do najczynniejszych oddziałów stolicy. Ostatnio co niedziela urządzał biegi naprzełaj o punktację za cały sezon jesienny. Oto fragment jednego z biegów: masowy wymarsz oddziału na start.*

ki lekarskie w sporcie" dr. Szewczykowskiego oraz dr. Osmolskiego — „Zaniedbane drogi wychowawcze" „Stosunek sportu do w. f.", Junoszy-Dąbrowskiego — „Co to jest sport", dr. Pawełka — „Odrodzenie fizyczne narodu do celów obrony kraju", „Narodowe i społeczne zasady w. f.".

Książki ostatnio wymienione mogą przydać się do opracowania odczytów na tematy wyżej poruszane, właśnie w tych dziedzinach, które tak mało bywają w terenie uwypuklane i podkreślane.

W bibljotece, jeśli jesteście zasobni w pieniądze, powinno się też znaleźć nieco beletrystyki sportowej, której pierwsze wydawnictwa własne i obce pokazały się już na półkach księgarskich.

Nie poruszyłem tu rozmyślnie dziedziny strzelectwa i łucznictwa jako działu osobnego.

Interesujący się zagadnieniami przez nas poruszonemi mogą otrzymać katalogi wydawnictw sportowych ze spółka wydawniczej „Kadra", Długa 50, oraz z Gł. Księgarni Wojskowej w Warszawie Nowy Świat 69. Ceny wymienionych przez nas książek są bardzo różnorodne i wahają się w granicach od 15 gr. do kilku złotych.

*M. Kurleto.*

# NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

PRZEDOSTATNIA NIEDZIELA GIER LIGOWYCH. Trzy mecze ligowe rozegrane ostatniej niedzieli przyniosły następujące rezultaty: Pogoń — Polonja 4:0, Legja — Warszawianka 7:0, gra stojąca na wysokim poziomie technicznym. Cracovia — Ł. K. S. 2:2. Na czele tabeli poza „murowaną" Garbarnią są w tej chwili trzy drużyny, z których każda może jeszcze zdobyć zaszczytny tytuł wice - mistrza. Są nimi: Pogoń, Legja, Wisła, Pogoń gra najbliższej niedzieli z Legją w Warszawie. Gra będzie niezawodnie bardzo ciekawa. Kto wygra, trudno przewidzieć. Legja ma za sobą własne boisko, Pogoń — dużo jak zwykle ambicji. Wisła, która obecnie „siedzi" na czwartym miejscu gra z Garbarnią. Jeśli Wisła wygra, to nawet w razie zwycięstwa Legji nad Pogonią, Wisła będzie miała drugie miejsce lepszym stosunkiem bramek. W razie zwycięstwa Pogoni nic Wiśle nie pomoże. Jak z ostatnich wyników widać, przewagę w piłce nożnej mają kluby małopolskie z tem że Legja jest „jak to się w stolicy mówi" „filją" Krakowa.

GARBARNIA ZNÓW ZWYCIĘŻA ZAGRANICĘ. Korzystając z wolnej niedzieli ligowej rozegrała Garbarnia dwa spotkania w Morawskiej Ostrawie i Karwinie. W Karwinie pokonała Garbarnia Polonię 6:2, w Morawskiej Ostrawie reprezentację miasta złożoną z graczy Slovanu i Slavii 3:2.

OSTATNIE SPOTKANIA W PIŁCE KOSZYKOWEJ „STRZELCA" — WARSZAWA — ŚRÓDMIEŚCIE. Od czterech zgórą lat czynna dużyna koszykówki „Śródmieście" miała ostatnio szereg zwycięskich spotkań z następującemi zespołami: Strzelec — W. K. S. Legja 29:10, Strzelec — Warszawianka 28:7, Strzelec — Związek Młodzieży (Praga) 40:10, Strzelec — Polonja 17:38, Strzelec — Strzelec Pruszków 18:17, Strzelec — Harcerze Pruszków 14:4. Obecnie drużyna przygotowuje się do turnieju Ośrodka, w którym bierze udział 94 drużyny z terenu miasta Warszawy. Warto też nadmienić, że do turnieju zgłosiła się drużyna „Powązek", która dotychczas nie ma w tej gałęzi żadnej marki w mieście, poza lokalnemi sukcesami nad drużyną 21 pp.

ZAWODY BOKSERSKIE MIĘDZYMIASTOWE ŁÓDŹ — WARSZAWA zakończyły się zwycięstwem Łodzi w stosunku 10:6. Warszawa w stosunku do roku ub. wykazała duży postęp. Przy sprawiedliwszej ocenie wynik winien brzmieć 8:8.

*M. K.*

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO ZW. STRZELECKIEGO.

Projektowane na bieżący sezon zimowy zawody narciarskie o mistrzostwo Zw. Strzeleckiego przewidują następujące konkurencje: bieg patroli (14) ze strzelaniem na dystansie 18 km.; bieg rozstawny 3 x 6 km., bieg zjazdowy, bieg z przeszkodami 4 — 5 km., skoki.

W zawodach wezmą udział reprezentacje powiatowe tych okręgów, w których narciarstwo już mocniej stanęło na nogach.

Zawody odbędą się tylko w tym wypadku jeśli zgłosi się przynajmniej 5 drużyn.

Zawody odbędą się w okręgu krakowskim. Miejsce zawodów na razie nie ustalone.

Termin zawodów 6, 7 luty. Przed zawodami obowiązują eliminacje powiatowe.

# JAK PSZCZOŁY ULE NA ZIMĘ

## *Tak strzelczynie opatrują świetlice strzeleckie*

Minęło lato, czas szkolenia w obozach się skończył, nadszedł okres pracy w świetlicy. Zeszła wiara strzelecka z błonisk, bo deszcz rozmoczył ziemię, mgła i „kapuśniaczek" drobny sieje jak przez drobne sito, coraz zimniej i zimniej. Ano — zatem wracamy do roboty w czterech ścianach świetlicy. A roboty huk niemały, specjalnie strzelczynie mają się o co kłopotać. Wycinanki zszarzały, słońce wypiło barwy, ramy od obrazów i portretów pobladły, trzeba poodświeżać, więc pendzel do ręki i lakier bezbarwny w ruch. Okna należy umyć i opatrzyć na zimę, poutykać mchem zielonym, podsypać piaskiem, między ramami, by mróz się nie rozpanoszył w izbie.

Kwiaty poprzesadzać, bo latem się rozrosły i zaciasno im w starych doniczkach. Firanki należy poprać lub powycinać nowe z bibułki. Piec skontrolować, czy nie dymi, a może nawet wykleić gliną i pobielić... albo, gdy naprawa jest większa, zaciągnąć któregoś z obywateli — zdunów do roboty.

Jak pszczoły przed zimą wyporządkowują ul, tak strzelczynie powinny odchuchać i odświeżyć świetlice swoje i męskie, bo: Gdzie strzelczyni jest w komorze tam już brudu być nie może".

Bibljoteczkę należy skontrolować, poodbierać od „zapalonych" czytelników książki, którzy czytają tak jak mole: potrafią i pół roku trzymać ją u siebie, aż

się rozsypie w kawałeczki. Przydałoby się też czemś nowem ozdobić nasze kąty. Jak łatwo zdobyć zwykły gliniany garnek, pokryć go klejem stolarskim częściowo i dopóki nie wyschnie posypać drobną kaszą, ryżem, opiłkami z żelaza lub czemś podobnem, a po zupełnem zeschnięciu pomalować złotkiem lub barwnym lakierem.

Deseń należy sobie przedtem obmyśleć i narysować miękkim ołówkiem, musi być prosty w konturach i łatwy do wykonania. Każdą część wzoru pokrywamy klejem kolejno, po wykończeniu jednej części pracy. W ten sam sposób możemy i zwykłe ramy drewniane ozdabiać. Gdy garnek, już teraz wazonik, jest gotów, postawmy go na stole, ozdóbmy więzią świerczyny, a przekonamy się, jak miło będzie ożywiać świetlicę.

Warto też zajrzeć do sprzętu sportowego. Szafa czy magazyn powinna być wyczyszczona, pajęczyna, która rozsiada się po kątach wymieciona. Szmatka polnopiona terpentyną doskonale ułatwi nam ten cel. Półki wyłożymy papierem, nie bez tego ,by ładne ząbki wyciąć na brzegu, wszelki kurz będziemy mogły łatwo wynieść razem z papierem, nie podnosząc obłoków pyłu. Cięciwy z łuków pozdejmować, złożyć je do oddzielnego pudełka, powietrze pospuszczać z piłek nieużywanych, siatkę od siatkówki równo złożyć, bacząc by nie była wilgotna. O ile posiadamy „kolce", należy je wyczyścić i lekko natłuścić, by skóra nie pokurczyła się. Dyski sprawdzić czy śrubki nie wypadają, kule do rzutów złożyć w suchem miejscu, by nie pordzewiały (można je posmarować wazeliną). O karabinkach nie warto mówić, jak się je przechowuje, bo opieka nad bronią winna być stała i czujna i do obowiązków komendantki lub jej zastępczyni należy staranie około powierzonej broni po każdorazowem użyciu.

Oprócz sprzętu w .f. i świetlicy, należy do strzelczyń opieka nad umundurowaniem złożonem przez strzelców w oddziale. Mundury te jako własność i bogactwo oddziału winny być utrzymywane w całości przez zapobiegliwe rączki strzelczyń. Guziki, poprute części powinny powinny być poprzyszywane, poreperowane — tak by całość tworzyła estetyczny wygląd zewnętrzny.

Pamiętajcie, że strzelczynie są opiekunkami świetlic, magazynów, sprzętu, słowem całego bogactwa oddziałów męskich i żeńskich, są szafarkami rządzącemi i pilnującemi wspólnego dobra. W ich rękach znajdować się powinna możność przechowania i najdłuższego utrzymania tego wszystkiego, co trudem i wysiłkami zdobyły oddziały.

*J. M.*

# ODDZIAŁY STRZELECKIE UROCZYŚCIE OBCHODZIŁY SWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

WE LWOWIE w ostatnich czasach praca strzelecka coraz żywszem zaczyna bić tętnem, czego dowodem między innemi, była piękna akademja Święta Niepodległości, urządzona staraniem Komitetu, na którego czele stał niezmordowany dr. Stepek, prezes zarządu powiatu Lwów - Miasto. O godz. 19.30. fasada Teatru Wielkiego zapłonęła wspaniałą iluminacją, a na widowni znaleźli się w komplecie przedstawiciele rządu, wojska, świata naukowego oraz instytucyj i organizacyj społecznych. Akademja zaczęła się hymnem państwowym, poczem nastąpiło przemówienie dr. Mozołowskiego pełne entuzjazmu i siły, wykazujące zasługi tej „garści szaleńców", co to ongiś, nie pytając o gwarancję i zyski porwała się w bój za Wodzem i Niepodległość wywalczyła. Dalszy program wypełniły produkcje chóru „Echa" i orkiestry 26 p. p., pod batutą por. Schiffersa, piękny śpiew solowy art. operowego p. Bendera, oraz pełna uczucia deklamacja p. Zygulskiej. Zakończył akademję żywy obraz p. t. „Apoteoza Marszałka Piłsudskiego" układu profesora Mściwujskiego. Wrażenie obrazu było potężne. Zrazu wszystko pogrążone w cieniu, potem promień światła rzucony na środek zjawiskowo oświetla popiersie Wodza na postumencie, obok Komendanta ukazuje się wizja Czynu Legjonowego, widać sylwety postaci Legjonistów idących do ataku na wroga. Nieco bliżej wyłania się z mroku grupka orląt lwowskich, dzieciaków w ubraniach skautowych, w dawnych mundurkach gimnazjalnych, z ładownicami, z wstążeczkami biało - czerwonemi. Przycupnęło to za pniakami i praży wroga celnemi strzałami karabinów większych od siebie. Z drugiej strony Komendanta zjawia się grupa Obrońców Ojczyzny z 20 roku, pędzących na bolszewików, w mundurach legjonowych, hallerowskich, skautowskich — starzy i dzieci — wszyscy pod Jego przewodem. Wreszcie ukazuje się grupa powstańców śląskich w charakterystycznych kaszkietach, białych opaskach, ubraniach robotniczych, górniczych, z butnemi minami, z ja-



*W wigilję święta listopadowego Zw. Strzelecki we Lwowie zorganizował w gmachu teatru Wielkiego uroczystą akademję. Zakończył ją żywy obraz „Apoteoza Marszałka Piłsudskiego", układu prof. Mściwujskiego, w którym wzięli udział strzelcy, kadeci, wojsko i harcerze.*

kiemi szli ongiś na Niemców. Wkońcu światło oblewa cały obraz, w dole jego widać z jednej strony zwarte, karne szeregi wojska i młodziutkich kadetów, z drugiej zaś— uszeregowanych strzelców, strzelczynie i harcerzy. Wszystko to wpatrzone w twarz Wodza, hołd Mu składa. Wrażenie obrazu niezatarte.

*Marja St.*

* * *

W HUSINCE oddz. Zw. Strzeleckiego obchodził uroczyście Święto Niepodległości. W przeddzień odbyły się przygotowania do obchodu, przywieźliśmy drzewka ozdobne z pobliskiego lasu, które nam zaofiarował ob. inż. St. Morawski, przewodniczący komisji rew. naszego oddziału. W dniu święta o godz. 9 udaliśmy się do kościoła parafjalnego w Woskrzenicach na mszę św. O godz. 11-tej na placu przed miejscową szkołą pow. odbyło się sadzenie pamiątkowego drzewka „Wolności" przez członków Z. S. i dziatwę szkolną na czele z ob. inż. St. Mórowskim, ob. I. Pietraszukiem, kier. szkoły ref. wych. obyw. ob. Mazurem komp., komendantem odd., ob. J. Izdebskim radnym gm. Kobryń, członkiem zarządu Związku Strzeleckiego ob. A. Dawidzinkiem, członiekm opieki szkolnej i w. in. Po zasadzeniu drzewka pamiątkowego przystąpiono do obsadzenia drzewkami ozdobnemi placu dookoła szkoły. Wysadzono 160 sadzonek świerku, modrzewia i jodły. O godz. 6 wieczorem w lokalu miejs. szkoły pow. odbyła się uroczysta akademja, na program której złożyły się: przemówienie okolicznościowe — ob. Pietraszuk ref. wych. ob., „Pieśń Młodzieży" odśpiewał chór strzelczyń i strzelców z współudziałem dziatwy szkolnej, inscenizacja „Mogiła Żołnierza" — dzieci szkolne, pieśń „O wyzwolonej ojczyźnie" i „Marsz. ochotnika" oddz. Z. S. żeński i męski. Akademje zakończono hymnem narodowym „Jeszcze Polska nie zginęła".

*P. Mazur.*

* * *

W JAROSŁAWIU w roku bieżącym niemniej uroczyście jak w latach poprzednich czczono rocznicę powrotu Komendanta do Warszawy i związanych z tym dniem narodzin niezawisłości państwowej. W dniu 10 b. m. odbył się po ulicach miasta capstrzyk orkiestr wojskowej i gimnazjalnej, a w sali Kasyna Garnizonowego Kółko amatorskie „Ogniska" podoficerów zaw. odegrało sztukę sceniczną p. t. „Legjoniści z wiejskiej zagrody". W dniu 11 b. m. odprawione zostały uroczyste nabożeństwa we wszystkich świątyniach, poczem odbyła się uroczysta akademja w sali „Sokoła". Program akademji składał się z przemówienia okolicznościowego i produkcyj muzyczno-



*Oddziały Związku Strzeleckiego i P. W. powiatu Jarosław po uroczystem nabożeństwie w dniu 11 listopada udały się na akademję. Przemarsz oddziałów przez Rynek.*

wokalnych. Defilada wojska i organizacyj odpadła z powodu wielkiej niepogody. Do uświetnienia uroczystości niemało przyczyniła się piękna iluminacja budynków urzędów i szkół. Związek Strzelecki wziął udział w całej uroczystości, łącznie z oddziałami wojskowemi. Dla przysporzenia dochodu na poparcie prac referatu kulturalno-oświatowego, wydał zarząd powiatu Z. S. własnym nakładem nalepki okienne z podobizną Komendanta.

*Al. Strauss.*

* * *

W ŻÓŁKWI w dniu 10 listopada b. r. wieczorem przeszedł ulicami miasta capstrzyk 6 pułku strzelców konnych ze sztandarem i orkiestrą oraz oddział Związku Strzeleckiego. W dniu 11 listopada b. r. o godzinie 7-mej rano odegrany został hejnał z wieży kościoła farnego. O godzinie 9-tej ustawiły się szwadrony 6 p. strzelców konnych spieszone pod dowództwem mjr. Suskiego, gdzie przybył sztandar pułkowy z orkiestrą, szwadronem honorowym, kompanja Związku Strzeleckiego Żółkiew ze sztandarem p. w. i kompanja hufca gim. p. w. Punktualnie o godzinie 9.15 przybył na rynek d-ca garnizonu i d-ca 6 p. strzelców konnych pułk. Pytlewski, który przyjął raport od d-cy całości wojska i komendanta kompanji Związku Strzeleckiego, dokonując przeglądu wszystkich oddziałów wojska i oddziałów Związku Strzeleckiego, poczem przy dźwiękach hymnu narodowego sztandary odmaszerowały na nabożeństwo do kościoła farnego. Oddziały wojska pozostały na rynku i na sygnał trębacza prezentowały broń w czasie nabożeństwa. Msze świętą odprawił ks. Wawrzyniec Ożga, dziekan i proboszcz parafji. Równocześnie odbyły się nabożeństwa w cerkwi O. O. Bazyljanów i wielkiej Synagodze. O godzinie 11-tej odbyła się akademja — poranek bezpłatny w sali „Sokoła" na program której złożyły się: hymn narodowy odegrany przez orkiestrę 6 p. S. K., słowo wstępne — wygłosił ob. Wojciech Smolicki, dyr. seminarjum, koncert orkiestry mandolinistów, „Polsko nie jesteś Ty już niewolnicą" wygłosiła uczennica seminarjum p. Woźniakówna, koncert orkiestry symfonicznej 6 p. S. K., „Polska Kołysanka" O. Żukowskiego i „Polonez ku czci Hetm. Żółkiewskiego" W. Hausmana, odśpiewał chór seminarjum żeńskiego, „Trzeba nam wiary" J. Kasprowicza, wypowiedziała uczennica sem. p. S. Jakówna, okolicznościowe przemówienie wygłosił ob. Grzegorz Mazur sekretarz Wydz. Rady Pow. na temat wystąpienia senatora Ameryk. Boraha w sprawie rewizji traktatu Wersalskiego i zakusom polityki niemieckiej w sprawie Pomorza Zebrani uchwalili rezolucję protestu i na zakończenie odśpiewali „Nie rzucim ziemi". Popołudniu o godz. 15-tej nastąpiło rozdanie nagród i ogłoszenie wyników II Powszechnych Zawodów Strzeleckich Związku Strzeleckiego, które były rozpoczęte w dniu 8 b. m. a zamknięcie nastąpiło w dniu 11 listopada b. r. w sali świetlicy Związku Strzeleckiego w zamku Żółkiewskich.

*W. Wołodyjowski.*

* * *

W WÓLCE DOBRZYŃSKIEJ w dniu 11 listopada o godz. 18-tej w lokalu szkoły powszechnej odbył się obchód ku uczczeniu 13 rocznicy Niepodległości przy udziale strzelców i dzieci szkolnych. Wieczór rozpoczął się krótkiem przemówieniem okolicznościowem, po którem odśpiewano „Hymn Narodowy". Następnie szły deklamacje, żywy obraz „Polska" i odegrana przez strzelców sztuczka pod tytułem „Wanda". Na zakończenie odśpiewano „Rotę".

*Stefanja Justyńska.*

* * *

W HORBOWIE 11 listopada uroczyście obchodziliśmy trzynastoletnią rocznicę odzyskania niepodległości. Rozpoczęła się ona solennem nabożeństwem w miejscowym kościele

celebrowanem przez ks. proboszcza Teodora Ryllo. W uroczystości wzięły udział oddziały Związku Strzeleckiego z Horbowa i Zalesia, dziatwa szkolna z Zalesia, Horbowa i Kłody, oraz przedstawiciele miejscowych władz gminnych i policyjnych. Po nabożeństwie, pomimo ulewnego deszczu, rozwinął się pochód do miejscowej szkoły na uroczystą akademję, której program objął: Hymn Narodowy — „Jeszcze Polska nie zginęła" odśpiewany z wielkim entuzjazmem przez uczestników obchodu, jednoaktówka „W szlacheckim dworku" odtwarzająca żywo czasy z walk o niepodległość — odegrana przez młodzież szkolną kl. IV i V, Śpiew — „Naprzód drużyno strzelecka", żywy obraz — „Obroną Lwowa" przedstawia fragment z walk ulicznych we Lwowie w 1918 r., żywy obraz „Pobojowisko pod Lwowem" — czyniący wrażenie na widzu tem większe, że był objaśniony utworem poetyckim na tę uroczystość napisanym przez ob. ref. oświat. F. Ujmę, żywy obraz — „Polska" — przedstawiający Polskę, jako królową z mieczem w ręku, a u stóp jej na zasiekach konający ostatni obrońcy wolności, obraz ten objaśniony był śpiewem: „O polsko ty polsko sieroto", deklamacja „Czyny Marszałka J. Piłsudskiego", śpiew „Hej Polska nie zginęła", deklamacja „O Marszałku J. Piłsudskim", śpiew „O polski kraju święty", deklamacja „Trzynastolecie", śpiew „Pierwsza Brygada", żywy obraz — „Mogiła Nieznanego Żołnierza" — przedstawiający Polskę okrytą kirem żałobnym i klęczącą nad mogiłą poległych bohaterskich swoich obrońców; ze śpiewem: „Cześć ci nieznany żołnierzu składamy", przemówienie ob. ref. oświat. F. Ujmy: „Mąż Opatrznościowy", w którem referent zwrócił uwagę zebranych na okropność niewoli w jakiej pozostawaliśmy przez półtora wieku, a dzięki bohaterskim poczynaniom Marszałka J. Piłsudskiego odzyskaliśmy wolność. Przemówienie zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałka J. Piłsudskiego i Prezydenta Polski I. Mościckiego. Wszystkie deklamacje pióra ob. F. Ujmy wykonane były przez uczniów klasy IV i V z Horbowa, a śpiewy wykonał chór młodzieży szkolnej z Horbowa i Zalesia w połączeniu z miejscowym Z. S.

*Piotr Waniek.*

* * *

W WARSZAWIE święto niepodległości oddział im. ppłk. Lisa - Kuli (Warszawa — Powązki) obchodził bardzo uroczyście. Na program złożyło się: udział kompanji w capstrzyku w dniu 10 listopada oraz w pochodzie manifestacyjnym, który był zorganizowany przez Okręg Stołeczny Z. S., celem złożenia hołdu Komendantowi Piłsudskiemu. W dniu 11 listopada kompanja oddziału wzięła udział w defiladzie, jako chorągwiana w bataljonie reprezentacyjnym. Dnia 15 listopada o godz. 19 została zorganizowana uroczysta akademja dla strzelców i ich rodzin. Przy szczelnie wypełnionej świetlicy oddziału rozpoczęto program, na który złożyło się: przemówienie ob. dr. Józefa Korpały, który w krótkiem jędrnem przemówieniu przypomniał zebranym okres walk o Niepodległość, a przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Pana Marszałka, co zostało przyjęte z entuzjazmem i niemilknącemi okrzykami, poczem orkiestra 21 p. p. w. odegrała Hymn Narodowy. W części drugiej programu koło dramatyczne oddziału odegrało sztukę p. t. „Jego Kapralska Mość" oraz „Chrapanie z Rozkazu". Obie sztuki zostały przez zebranych z entuzjazmem przyjęte, a wykonawcy ról gorąco oklaskiwani. Ponadto ob. sierż. Grzegorz Cieplicki wypowiedział wiersze o „Komendancie" oraz „Parada w Niebie". Należy podkreślić, że kwatermistrz 21 w. p. p. P. mjr. Szmoniewski przydzielił orkiestrę, która przygrywała w czasie przerw między poszczególnemi aktami, co przyczyniło się do uświetnienia uroczystości. Niezależnie od powyższych uroczystości koło dramatyczne oddziału zorganizowało kilkakrotnie bezpłatne przedstawienia dla szeregowych 21 W. p. p., 30 p. s. k. oraz dla kolumny szkolnej 1 dyonu samochodowego. Na program złożyło się: „Jego Kapralska



*Defilada strzelecka przed przedstawicielami władz w dniu Święta Niepodległości w Tłumaczu.*

Mość" oraz różne komedje wojskowe. Wszystkie wyżej wspomniane przedstawienia odbywały się w świetlicy oddziału w Cytadeli i dały możność kulturalnej rozrywki około 1,500 żołnierzom.

*K. Wikiel.*

* * *

W TŁUMACZU święto 11-go listopada połączyło się z wielkiem świętem kresowem—poświęceniem pomnika ku czci bohaterów walk o niepodległość w latach 1830 — 1920. Zjechała się wiara strzelecka z powiatu — odbył się obiad strzelecki. Biesiadników odwiedził starosta R. Swiątkowski, który przyszedł w gronie gości stanisławowskich z mjr. Czaplą i kpt. Galiczem na czele.

* * *

W CIECHANOWIE dzień 11 listopada b. r. był obchodzony b. uroczyście W przeddzień uroczystości o godzinie 19-tej odbył się capstrzyk ulicami miasta 11 pułku uł. leg. oraz orkiestry gimnazjum państwowego w asyście kompanji honorowej przysposobienia wojskowego (hufiec gim. państw.). W dniu 11 listopada o godzinie 10-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, w którem wziął udział 11 pułk uł. leg. oraz bataljon przysposobienia wojskowego, w skład którego wchodziły: hufce szkolne, kompanja Związku Strzeleckiego, straż graniczna, policja państwowa, oraz kompanja P. W. K. szkoły handlowej i gimnazjum żeńskiego. Oddziałami p. w. dowodził por. Orłowicz. Prócz organizacyj p. w. brały udział w uroczystości i inne organizacje społeczne. Po nabożeństwie komendant garnizonu ppułk. Głogowski dokonał przeglądu wojska, przysposobienia wojskowego, oraz innych organizacyj społecznych, które brały udział w uroczystości. Po przeglądzie odbyła się defilada, którą odebrał ppułk. Głogowski w obecności p. starosty Pełczyńskiego p. burmistrza Wornera, ob. Ropelewskiego pow. Z. S. i innych władz. Podczas defilady wyróżniały się b. dobrze oddziały p. w., a najlepiej wyróżnił się Z. S. swoją dziarską postawą, budząc zachwyt i uznanie całego społeczeństwa. Tegoż dnia o godzinie 19-tej odbyła się akademja na program której złożyły się: hymn odegrany przez orkiestrę 11 pułku uł. leg. przemówienie ob. Lubeckiego, część koncertowa i jednoaktówka Al. Fredry: „Nikt mnie nie zna" pod reżyserją ob. d-ra Dadlleza.

*S. Karolak.*

W NIEŚWIEŻU w dniu 11-go listopada r. b. rano oddziały Związku Strzeleckiego Nieśwież, Rudawka, Pietuchowszczyzna, Pleszewicze, Kaczanowicze i Omyłyńce zebrały się na podwórzu Starostwa w liczbie 80-ciu ludzi i o godz. 11-ej udały się do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie strzelcy wzięli udział w defiladzie, którą przyjął p. starosta Eugenjusz Cedzyński i p. ppłk. Mally dowódca 27 p. uł. O godz. 14-tej odbyła się akademja w salach magistratu, po której w świetlicy ludowej odbył się wspólny obiad z herbatką dla strzelców, oraz przedstawicieli władz i delegacyj. W czasie obiadu p. ppłk. Mally dziękował strzelcom za wzięcie udziału w uroczystości i życzył pomyślnej i owocnej pracy. Następnie przemówił p. starosta Cedzyński, p. prof. Łopuski ref. w. ob. oddziału nieświeskiego i komendant powiatowy Z. S. ob. Kożełowski, który w imieniu Z. S. dziękował przedstawicielom władz i gościom za liczne przybycie i wzięcie udziału we wspólnym obiedzie oraz za zainteresowanie się Strzelcem. Następnie wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po obiedzie i herbatce odbyła się w świetlicy dla strzelców zabawa taneczna, która trwała do godz. 22-ej. W oddziałach, które nie mogły wziąć udziału w obchodzie w Nieświeżu, obchodzono dzień 11-go listopada we własnym zakresie. Były wygłoszone odczyty na temat obchodzonego święta oraz wieczorem odbyły się zabawy taneczne dla strzelców. W Siejłowiczach oddział strzelecki wspólnie z 2-gą Komp. K. O. P. wziął udział w defiladzie i wieczorem strzelcy zostali zaproszeni na przedstawienie i zabawę taneczną urządzoną przez 2-gą Komp. 9 Baonu K. O. P. W Użance staraniem Związku Strzeleckiego w dniu 14-go listopada odbyła się zabawa taneczna i przedstawienie.

* * *

W BRZESKU na terenie powiatu uroczystości święta niepodległości rozpoczęły się dn. 10 listopada wieczorem. W Brzesku i w większych ośrodkach, gdzie są oddziały Z. S., uroczystość rozpoczął capstrzyk po ulicach miasta. Dnia 11 listopada odbyły się nabożeństwa w kościołach parafjalnych, w których oddziały Z. S. brały udział w zwartych szeregach. I tak na rozkaz komendanta powiatu sformowano kompanje honorowe w Brzesku z miejscowego oddz. i Poręby Spytkowskiej, w Radłowie z oddz. radłowskiego, Niwki i Wał - Rudy. Inne oddziały brały udział w uroczystości zależnie od warunków lokalnych. Kompanja radłowska (Radłow, Niwka i Wał - Ruda) ustawiła się po nabożeństwie na rynku i złożyła uroczyste przyrzeczenie strzeleckie. W kilku miejscowościach odbyły się uroczyste akademje, śpiewy, deklamacje i t. p. W Brzesku odegrano sztukę pod tytułem: „Kłopoty Pana Złotopolskiego", w Radłowie: „Noc Belwederska", w Zakliczynie: „Szaleńcy" i w Wojniczu „Bohaterka".

*Wojciech Kapustka.*



*Oddział Z. S. Zaklików wraz z zarządem. Zdjęcie dokonane po zawodach strzeleckich, włączonych do programu odchodu święta 11 listopada.*

* * *

W OŚWIĘCIMIU w dalszym ciągu uroczystości z dnia 11 b. m. ku czci trzynastoletniej rocznicy odzyskania niepodległości odbyła się w niedzielę akademja, która została odłożoną na ten dzień, by mieszkańcy najbliższych gmin podmiejskich mogli wziąć w niej udział. Akademję zagaił w serdecznych słowach prezes strzelca ob. Ptaszyński, opowiadając gorąco o dziejach naszej niewoli, poczem nastąpiła część muzyczno-deklamacyjna, w której wzięły udział chóry i orkiestra salezjańska, jakoteż chór akademików, który odśpiewał bardzo pięknie ludowe pieśni śląskie, gdyż uroczystość była połączona z miesiącem propagandy Śląska. W związku z tem przemawiał prezes Zw. Legjonistów p. Mayzel, podkreślając ofiarność, bohaterstwo i głęboką miłość całej ludności śląskiej do Polski. Przemówienie zakończył p. Mayzel wierszem poety górnośląskiego Krawczyka „Więc dalej Polacy za Odrą, za modrą, zwycięski stoczym bój", poczem orkiestra odegrała hymn państwowy. Olbrzymia sala zakładu salezjańskiego, gdzie się odbywała akademja, wypełnioną była po brzegi publicznością z miasta i okolicy.

* * *

W ZAKLIKOWIE uroczystość obchodu 13 lecia odzyskania Niepodległości była święcona nadzwyczaj uroczyście. Urządzona była staraniem miejscowego Związku Strzeleckiego, przy współudziale P. O. W., Ochotn. Straży Pożarnej i Szkoły Powszechnej. W przededniu święta odbył się capstrzyk a wieczorem okna domów i pomnik Marszałka Piłsudskiego były rzęsiście iluminowane. W dniu 11 listopada o godz. 9 i pół odbyło się nabożeństwo w miejscowej synagodze, przy udziale miejscowych władz i związków społecznych. O 10 godz. uroczyste modły za pomyślność Ojczyzny odprawił w miejscowym kościele ks. dziekan Geyszto. Świątynia wypełniona była po brzegi przedstawicielami poszczególnych urzędów i członkami miejscowych organizacyj oraz szkół. Po nabożeństwie odbył się pochód, na czele z orkiestrą związku Zaklikowskiego pod pomnik Marszałka Odrodzonej Polski, Józefa Piłsudskiego, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Jan Stachurski, podkreślając w swojem przemówieniu działalność i rolę, jaką odegrał w dziejach Narodu Polskiego Marszałek Józef Piłsudski. O godzinie 13-tej, odbyła się uroczysta akademja, na którą złożyły się: deklamacje członka Związku Strzeleckiego, oraz ucznia szkoły powszechnej, chór strzelecki pod batutą nauczyciela p. Ilnickiego, chór szkoły powszechnej pod batutą kierownika szkoły powszech. p. Sapińskiego, obrazek sceniczny — „Szkoła Ludowa". Od godz. 15 do 17 odbyły się zawody Związku Strzeleckiego z broni długiej — wojskowej pod kierownictwem sierżanta Osiala, przy udziale całego zarządu oddz. W zawodach wzięli udział wszyscy strzelcy oddziału Zaklików, za najlepsze strzelanie zdobywając żetony. Na zakończenie wieczorem odbyło się przedstawienie amat. p. t. „Damy i Huzary", pod kierownictwem p. Guzka. Czysty zysk przeznaczono na dożywianie biednych dzieci szkolnych. Z uznaniem podkreślić należy gorliwość i bezinteresowność pracy koło wspomnianej uroczystości pp. komisarza Mikołajczyka, porucznika rezerwy - Gosińskiego, Stiebera, Ilnickiego, Sapińskiego, Guzka, Dzikowskiego i in., którzy swoją pracą energją przyczynili się do tak uroczystego uczczenia tak wielkiego święta. Nadmienić również należy, że duszą wszelkich poczynań, społecznych i narodowych, na gruncie Zaklikowa jest Związek Strzelecki.

*Wł. Mikołajczyk.*

# W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

## RRACUJEMY NAD SOBĄ W ŚWIETLICY

W RADOMIU, przy ulicy Piaski Nr. 24 mieści się Związek Strzelecki. Jest to mały, nadzwyczaj skromny budynek. Mieści się w nim między innemi świetlica strzelczyń. Mała — lecz jaka miła! Urządzona b. ładnie. Na pierwszym planie zauważysz portrety: Pana Prezydenta oraz Pierwszego Marszałka Polski, fotografje z Kadrówek, dyplomy, nagrody, bibljotekę, zawierającą wiele wartościowych dzieł, oraz w. in. rzeczy. Gdy pierwszy raz wstąpiłam w progi świetlicy, uderzyła mnie poza wieloma rzeczami, mieszczącemi się w świetlicy, piękna dekoracja ścian. Stanowią ją oryginalne, nastrojowe wycinanki, dostosowane do pory roku, a było to w końcu czerwca, zaraz po zakończeniu roku szkolnego. Dziś jest inna dekoracja, lecz równie piękna, godna kobiecej świetlicy. Strzelec posiada duże boisko, to też często udajemy się na trening. Jesteśmy bowiem zdania: „W zdrowem ciele, zdrowy duch". Związek Strzelecki — to przybytek zdrowia, humoru. Cichy ten zakątek mieści w sobie wiele radości młodzieńczej, swobody. To mię skłoniło i dziś jestem strzelczynią. Gdyby młodzi naprawdę poznali ducha strzelca, nie sądzili go li tylko z wyglądu zewnętrznego, z szarego, nieraz połatanego munduru, byłoby mniej pesymistów. Bo przecież pod tym szarym mundurem kryje się duch polaka - patrjoty, który gotów złożyć swe życie, gdyby tylko zaszła potrzeba.

*Aleksandra Nowicka.*

* * *

W RADOMSKU, oddział żeński Związku Strzeleckiego rozpoczął z dziedziny prac kulturalno oświatowych cykl wykładów. Pierwszy z nich pod tyt. „Historja Związku Strzeleckiego" odbył się 23 września b. r. w lokalu szkoły powszechnej. Wykład wygłosiła z wielką swadą i znajomością rzeczy ob. M. Michalska. Na naszym grucie, a specjalnie na terenie żeńskiego Strzelca jest to inowacją bardzo pożądaną, która dodatnio wpłynie na dalszy rozwój organizacji.

*Eugenja Hartwig.*

* * *

W BIELSKU PODLASKIM pomimo kryzysu i ogólnego narzekania Związek Strzelecki jak może tak sobie radzi. Dowodem tego jest zakupienie 14 instrumentów muzycznych przez powiatową komendę Z. S. od straży ogniowej w Boćkach i utworzenie powiatowej orkiestry Związku Strzeleckiego. Orkiestra ćwiczy się pod batutą ob. Jana Tarnowskiego 5 godzin tygodniowo. Orkiestrę udało się zakupić dzięki energji komendanta komp. Zw. Strzel. ob. Czesława Wasilewskiego oraz przychylnemu stanowisku burmistrza m. Bociek ob. Joachima Łukaszewicza, wydziału powiatowego i powiatowego kmdta p. w. por. Troszkiewicza Kazimierza.

*S. Teller.*

* * *

W ŁOMŻY z dniem 8 października b. r. powiatowa świetlica strzelecka została przeniesiona z dawnego lokalu przy ul. Giełczyńskiej Nr. 15 do nowego lokalu przy ul. Stefana Okrzei Nr. 14 (lokal po Kasie Komunalnej pow. Łomżyńskiego). W nowym, nieporównanie obszerniejszym lokalu mają członkowie naszej organizacji do dyspozycji aparat radjowy z głośnikiem, dużą ilość gier i zabaw towarzyskich, umożliwiających przyjemne i pożyteczne spędzenie wolnych od pracy za-



*Zarząd oddziału żeńskiego Z. S. Radom zorganizował dla swych członkiń cykl wykładów z obrony przeciwgazowej. Na zdjęciu wykładowca mjr. Żyromski, zarząd oddziału i strzelczynie.*

wodowej godzin. Świetlica otwarta jest codziennie w godzinach od 17-tej do 22-giej a w niedzielę i święta od 16-tej do 22-giej. Wstęp do świetlicy mają wszyscy członkowie i członkinie Związku Strzeleckiego. Niebawem nastąpi uroczyste otwarcie świetlicy przy współudziale władz państwowych, strzeleckich, samorządowych i miejscowego społeczeństwa. Do lokalu świetlicy przeniesiona została również i komenda powiatu Z. S., która urzęduje codziennie z wyjątkiem świąt w godzinach od 17-tej do 18-tej. Komenda powiatu wzywa wszystkie b. strzelczynie i strzelców do zgłaszania się w tych godzinach celem zaciągania się do szeregów organizacji.

## MNOŻĄ SIĘ ŚWIETLICE STRZELECKIE

W LUBLINIE dnia 4 października b. r. odbyło się uroczyste poświęcenie świetlicy IV-tej kompanji Związku Strzeleckiego na Tatarach. O godz. 10-tej min. 30. IV-ta kompanja wyruszyła z komendy okręgu Z. S. przy ul. Szpitalnej 12 pod dowództwem powiatowego ob. Konarzewskiego wraz z pocztem sztandarem oraz orkiestrą pocztową do kościoła parafjalnego na Kalinowszczyźnie. Po wysłuchaniu mszy św. kompanja wyruszyła do świetlicy na Tatarach, dokąd przybyli liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz członkowie zarządów i sympatycy Związku Strzeleckiego. Zebranych powitał prezes IV-tej kompanji ob. Kazimierz Graf— właściciel majątku Tatary, poczem prezes zarządu okręgowego Zw. Strzel. ob. Borkowski Juljan, viceprezs Sądu Apelacyjnego przemówił gorąco do zebranych o zadaniach Związku Strzeleckiego w dobie obecnej, o konieczności istnienia tej organizacji oraz o korzyściach dla państwa i społeczeństwa, wynikających z przeprowadzonej pracy p. w. i wychowania obywatelskiego okręgu Z. S. Po przemówieniu prezesa zarządu okręgu Z. S. ks. kanonik Nowosielski dokonał poświęcenia świetlicy

i w krótkich, serdecznych słowach nakreślił zgodność jaka winna być w Zw. Strzel. w kształceniu ducha i ciała. Z kolei przystąpiono do wpisywania się do księgi pamiątkowej IV-tej kompanji, poczem wspólna fotografja zakończyła uroczystość poświęcenia świetlicy. Przy okazji należy nadmienić, iż na terenie miasta Lublina Związek Strzelecki stworzył do obecnej chwili 4 kompanje Z. S., z których każda urządzała taką samą uroczystość poświęcenia swoich własnych świetlic.

## CZCIMY PAMIĘĆ UMARŁYCH

W ZAKRZÓWKU staraniem zarządu oddziału Związku Strzeleckiego odbyła się w kościele parafjalnym w Zakrzówku w dniu 12 września r. b. o godz. 10-tej rano msza żałobna za duszę ś. p. Generała Rożena — Głównego Komendanta Związku Strzeleckiego. W nabożeństwie wzięli udział: oddział miejscowy Z. S. za zarząd oddziału, przedstawiciele urzędu gminnego oraz sympatycy Związku Strzeleckiego. Po nabożeństwie został wygłoszony w świetlicy strzeleckiej życiorys ś .p. Generała Rożena.

* * *

W NOWYM SĄCZU w dniu święta umarłych oddz. strzel. nie zapomniał o grobach bohaterów, którzy padli za wolność na ziemi sądeckiej. Przybrawszy groby legjonistów i płytę „Nieznanego Żołnierza" pluton strzelców przez cały dzień trzymał przy nich straż honorową. Nie zapomnieliśmy i o grobach legjonistów w Marcinkowicach. O godz. 13-tej p. starosta dr. Łach zapaliwszy od świateł przy płycie „Nieznanego Żołnierza" pochodnię wręczył ją naszej sztafecie, którą płonącą przeniosła aż na groby legjonistów do Marcinkowic (8 klm.), gdzie zapalenie świateł na grobie dało początek uroczystościom cmentarnym.



*Star. dr. Łach wręcza płonącą pochodnię strzeleckiej sztafecie oddz. Nowy Sącz. Pochodnię przenieśli strzelcy na cmentarz do Marcinkowic.*

* * *

W WARSZAWIE dorocznym zwyczajem oddział „Powązki" im. ppłk. Lisa - Kuli, w dniu święta umarłych wystawił warty honorowe przy grobach strzelców oddziału „Powązki", między innymi przy grobie strzelca Jambroziaka Romana, który poległ w dniu 13 maja 1926 r. w obronie idei Marsz. Piłsudskiego. Należy zaznaczyć, że ojciec ś. p. Jambroziaka każdorazowo dekoruje grób i trzyma łączność z oddz., podkreślając, że jest dumny, iż syn jego poległ w obronie idei uzdrowienia Rzeczypospolitej.



*Oddział Warszawa-Powązki w dniu święta umarłych wystawia rok rocznie wartę honorową przy grobie ś. p. Romana Jambroziaka, członka oddziału, który zginął w maju 1926 r.*

* * *

W KRAKOWIE w niedzielę 25-go października b. r. odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika 13-tu poległych Legjonistów, których doczesne szczątki zostały złożone w wspólnym grobie na nowym cmentarzu podgórskim. Na uroczystość przybył pluton honorowy Zw. Strzeleckiego garn. krak., pluton Zw. Rezerwistów, plut. Kol. P. W., plut. Wet. W. P., dalej delegacje ze sztandarami Zw. Legjonistów: z Krakowa, Podgórza i Płaszowa, które zajęły miejsce na cmentarzu tuż przed pomnikiem. Uroczystość zaszczycili swą obecnością, gen. dyw. Gasiecki, starosta krak. i prezes zarządu powiatu Z. S. dr. Wnęk, poseł prof. Pochmarski, szef wydz. bezp. województwa krak. Walicki, tłumy publiczności i liczne zastępy b. Legjonistów. Komendę Miasta i Powiatu Związku Strzeleckiego Kraków reprezentował komp. Żur. który przybył na uroczystość z gronem oficerów strzeleckich. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę kolejarzy marsza żałobnego Chopina, poczem ze stóp pomnika wygłosił dłuższe przemówienie ks. kanonik Niemczyński, poczem dokonał aktu odsłonięcia i poświęcenia pomnika 13-tu poległych Legjonistów — mieszkańców Podgórza. Podczas poświęcenia chór gimnazjum podgórskiego pod kier. prof. Mikstiena odśpiewał: „Gaude Mater Polaniae", — a oddziały sprezentowały broń. Następnie wygłosił przemówienie poseł prof. Pochmarski, prezes krak. okr. Zw. Legjonistów — poczem orkiestra odegrała „Brygadę". Po przemówieniu dra Wrońskiego prezesa oddz. Zw. Legjonistów, pamięć poległych uczczono minutą powszechnego milczenia.

*Marjan Krawczyk.*

* * *

W ŻÓŁKWI w dniu 1 listopada b. r. Związek Strzelecki wystawił podwójną wartę honorową przy płycie „Nieznanego Żołnierza" przy ulicy Lanikiewicza, gdzie również złożył wieniec z szarfami o barwach narodowych. Tegoż dnia Związek Strzelecki wystawił drugą wartę honorową przy mogile 12 zamordowaynch legjonistach pochowanych w jednej mogile na cmentarzu żółkiewskim. O godzinie 5-tej wieczorem chór Związku Strzeleckiego pod przewodnictwem ob. Teuchmana Jana odśpiewał „Z dymem pożarów", poczem ob. Mazur Grzegorz wygłosił okolicznościowe przemówienie nad mogiłą, około której zgromadziły się tłumy ludności. Warta honorowa przy płycie „Nieznanego Żołnierza" jak i przy mogile 12 legjonistów była cały dzień zmieniana co godzinę. Wieczorem tegoż dnia drużyna harcerska złożyła wieniec przed krzyżem powstańców 63 roku. Dnia 2 listopada o godzinie 5-tej wieczorem orkiestra 6 p. Strzelców konnych odegrała kilka utworów przy grobie pułk Obiedzińskiego i kilku innych oficerów i żołnierzy 6 p. strzelców konnych, gdzie przybyli oficerowie i podoficerowie przy broni.

*W. Wołodyjowski.*



# Z ŻYCIA W. F. i P. W. W WIELKOPOLSCE



## ŚWIĘCIMY ROCZNICĘ NIEPODLEGŁOŚCI

### *Akademja Związku Strzeleckiego w dzień Niepodległości w Poznaniu*

Przy licznym udziale zaproszonych gości odbyła się dnia 18 b. m. uroczysta akademja ku uczczeniu dnia Niepodległości w sali Belwederu przy ul. Marszałka Focha. Akademję zaszczycili swą obecnością pan Generał Dzierżanowski D-ca O. K. VII, pan Kurator Dr. Namysł, ob. Kdt. Kpt. Orlicz, p. Nacz. Wydz. O. S. w wojew. Dr. Józef Macko, Płk. Jan Maciej Bolt, Szef. Dep Art. w M. S. Wojsk i wielu innych.

Dzięki staraniom Zarządu Z. S. w osobach prez. ob. M. Zawidzkiego, ob. pow. Z. S. por. Wł. Kowalskiego oraz ob. K. Łukomskiej, program uroczystości przedstawiał się pod każdym względem nader ciekawie. W pięknej, zielenią i chorągwiami ubranej sali, na podwyższeniu w otoczeniu strzelców widnieje popiersie Marszałka Piłsudskiego.

Akademję zagaił p. Prof. Biliński witając zebranych i podkreślając znaczenie daty 11 listopada dla naszej historji. Trzykrotny okrzyk na cześć Pana Prezydenta i Pana Marszałka Piłsudskiego oraz Hymn Narodowy zakończył przemówienie p. Prof. Bilińskiego. Następnie p. Fr. Zych zobrazował w przemówieniu ideologję i znaczenie nowej epoki, którą rozpoczął zbrojny czyn Marszałka Piłsudskiego w roku 1914. Wskazał przytem na niebezpieczeństwo rozwielmożnienia się warcholstwa partyjnego, które rozluźnia budowę Państwa.

Żywe oklaski były dowodem, że ogół głęboko rozumie doniosłość ideologji strzeleckiej. Następnie p. Gałązkowa deklamowała dwa wiersze, z których zwłaszcza „Rewja" posiadała silne akcenty patrjotyczne. W dalszym ciągu p. Z. Musoni odśpiewała dwie piękne arje z oper Moniuszki. Dalszym ciągiem produkcji wokalnych, którym akompanjował p. prof. Sauer, było odśpiewanie przez p. prof. Roja arji ze „Strasznego Dworu" oraz opery „Hamlet" Thomasa. Następnym punktem programu była piękna gra p. Turkowskiego na skrzypcach. Na zakończenie orkiestra pod dyr. por. kapelmistrza Szałkowskiego odegrała „Bajkę" Moniuszki, oraz „Pierwszą Brygadę".

## *ŚWIĘTO FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY W WOLSZTYNIE*

*Dnia 15 b. m. odbyło się w Wolsztynie Święto Federacji połączone z poświęceniem sztandaru powiatowego. Na ten dzień przeniesiona była uroczystość rocznicy Niepodległości.*

*Punktualnie o godz. 10.45 wyruszył pochód w sile ponad półtora tysiąca ludzi z władzami miejscowemi na czele, złożony z przybyłych gości, delegacyj ze sztandarami, plutonu straży granicznej, oddziału P. W. i W. F. młodzieży oraz członków Federacji.*

*Ulicami pięknie udekorowanego miasta pod bramami triumfalnemi udano się do kościoła, gdzie nastąpiło poświęcenie sztandaru, którego rodzicami chrzestnemi były najwybitniejsze jednostki z całego kraju. Aktu chrztu, mszę św. i podniosłe kazanie odprawił ks. prof. Kwade. Po mszy św. pochodem udano się na plac Kościuszki gdzie w gorących słowach przemówił p. Starosta nawiązując od rocznicy 11-go listopada, poszem udano się na rynek, gdzie odbyła się właściwa uroczystość Federacji.*

*Raport D-cy oddziałów odebrał w zastępstwie D-cy Ok VII Generała Dzierżanowskiego p. płk. Dypl. Dżugay w asystencji p. Starosty powiatowego zastępującego p. Wojewodę poznańskiego, płk. rez. Chłapowskiego prezesa wojewódzkiego Federacji oraz ob. kpt. Orlicza Komendanta Okręgu VII, Z. S. zast. Komendanta Głównego Z. S. ob. płk. dypl. Rusina.*

*Po przemówieniu p. Modlińskiego, burmistrza miasta Wolsztyna, witającego gości w murach miasta zabrał głos płk. rez. Chłapowski zachęcając do dalszej wytrwałej pracy i dziękując prezesowi pow. Federacji p. Janowi Poray-Wybranowskiego za dotychczasową działalność, poczem odebrał od tegoż ślubowanie. Prezes Poray-Wybranowski po złożeniu ślubowania i odbiorze sztandaru z rąk płk. Chłapowskiego zkolei przyjął ślubowanie od p. chorążego Markowskiego poczem wręczył mu sztandar.*

*Jako następny zkolei mówca płk. dypl. Dżugay imieniem D-cy O. K. i własnym życzył rozwoju Federacji w tym samym jak dotychczas tempie. Jako ostatni przemawiał prezes pow. Federacji dziękując rodzicom chrzestnym, i wszystkim, którzy się przyczynili do ufundowania sztandaru i uświetnienia uroczystości. Odczytał listy pasterskie z błogosławieństwami Ks. Biskupa Bandurskiego i Ks. Biskupa polowego Galla, oraz życzenia p. Marszałka Senatu Raczkiewicza, prezesa Głównego Generała Dr. Góreckiego p. p. Starostów województwa poznańskiego i wielu zaprzyjaźnionych oraz sfederowanych towarzystw, związków i organizacyj.*

*Prezes Poray-Wybranowski zaznaczył, że ogółem nadeszło 160 życzeń pisemnych. Przemówienie swoje zakończył następująco „jedynem kierujemy się hasłem: Honor i Ojczyz-*

*na". Jeden dla nas Wódz Marszałek Piłsudski. Zawdzięczając Tobie odrodzenie Polski ślubujemy Ci dziś Wodzu na każde Twe wezwanie bądź w bój o obecne granice, bądź o te, które byśmy chcieli mieć".*

*Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, p. Prezydent i Marszałek Piłsudski niech żyją".*

*Następnie odbyło się wręczenie gwoździ, których razem otrzymano 126 sztuk. Na zakończenie odbyła się defilada przed władzami poczem udano się na wspólny obiad żołnierski wydany staraniem federacji powiatowej, w którym 800 uczestników brało udział.*

*O godzinie 16-tej w pięknie przybranej sali seminarjum nauczycielskiego odbyła się Akademja, w której brali udział p. Szeferówna, p. referent historyczny O. K. VII inżynier Wieliczko, p. Sturny, Chór kółka rozrywkowego, seminarjum i dzieci szkolne.*

*W podniosłym nastroju o godz. 19-tej uroczystość zakończono.*

# ODDZIAŁY POZNAŃSKIE W ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

W WOJCIECHOWIE pow. Jarocin dnia 11 listopada 1931 r., odbyła się uroczysta akademja w świetlicy Związku Strzeleckiego. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 6.30 wieczorem. Do licznie zebranych strzelców, publiczności starszej i dziatwy szkolnej, wygłosił przemowę naucz. z Jaraczewa, p. Kwaśniewski, malując w wyobraźni słuchaczów obrazy z ciężkiej niewoli, bohaterskie walki orląt lwowskich, zwycięskie zmaganie się Związków Strzeleckich z przemocą wroga i inne sceny związane z niedolą ludu polskiego. W czasie przemowy zebrani, przez powstanie i chwilę skupienia oddali hołd poległym za Ojczyznę. Po wygłoszonym referacie, wszyscy wznieśli okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polski, Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego i Wskrzesiciela Ojczyzny, Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, poczem nastąpiło przemówienie naucz. z Przemysławek p. Halerowicza, przypominające obecnym ciążące na nich obowiązki i zachęcające do dalszej wytrwałej pracy. Uroczystość urozmaiciły deklamacje o treści patrjotycznej wygłoszone przez Ankę Swiejkowską, Kasię Walczak, Marję Talarczykównę i Stanisławę Szkudlarkównę, nagrodzone rzęsistemi oklaskami. Na zakończenie odśpiewano Rotę. Po odbytej uroczystości zebrał się Zarząd w celu omówienia najważniejszych spraw, prosząc równocześnie naucz. z Jaraczewa p. Wertza o prowadzenie chóru utworzonego ze strzelców, na co ten chętnie się zgodził.

* * *

W ŚMIGLU w przeddzień właściwej uroczystości, to jest dnia 10 b. m. w godz. od 19 do 20-tej odbył się uroczysty capstrzyk ulicami miast Śmigla z udziałem Hufca Szkolnego Szkoły Dokształcającej, z pochodniami i orkiestrą na czele. Dnia 11 b. m. o godz. 8.30 odbyła się zbiórka delegacyj stowarzyszeń i oddziałów P. W. przed Komendą Pow. P. W. Śmigiel z całego powiatu, a mianowicie: delegacje z oddziałów Związku Strzeleckiego, Powst. i Wojaków, Stow. Rezerwistów i byłych Wojskowych, kolejowego P. W. Bojanowo St. pocztowe p. w. Śmigiel, oraz delegacje wszystkich drużyn P. W. niestowarzyszonych w ogólnej liczbie 130 członków P. W. O godz. 8.45 odebrał raport od poszczególnych delegacyj ob. kpt. Stanaszek — Komendant Powiatu P. W. Śmigiel, witając przybyłych i w krótkich a treściwych słowach zwrócił uwagę na ważność dnia 11 listopada, w dziejach historji Polski, w którym to dniu, Polska po wiekowej niewoli, uzyskała swą wolność. Poczem kompanja delegatów z orkiestrą na czele odmaszerowała do kościoła, na nabożeństwo. Po nabożeństwie, udano się na cmentarz parafjalny i złożono wieniec na grobie żołnierzy, poległych w walkach o wolność Ojczyzny. Po złożeniu wieńca kompanja delegatów udała się do strzelnicy, na uroczystą Akademję, wykonaną przez miejscową szkołę. Od godz. 11.30 do 17.45 odbył się obiad żołnierski, wydany staraniem Pow. Komitetu W. F. i P. W. w Śmiglu. Po obiedzie obyła się wspólna fotografja. W godz. od 13-tej do 16-ej przeprowadzono strzelanie szkolne — klasy I-ej pkt. 3. — zespołami (po 3-ch strzelców) o puhar wędrowny tut. Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. oraz indywidualne o nagrody. W strzelaniu zespołami uzyskali następujące wyniki: 1 miejsce oraz puhar wędrowny na rok 1931/32 zespół Związku Strzel. Wielochwo 134 kpt. na 180 moż., 2 m. zespół Z. S. Śmigiel — 130 pkt. na 180 możliwych. W strzelaniu jednostkowem uzyskali: 1 miejsce, strzelec Nowaczek Zygmunt 53 pkt. na 60 moż., 2 miejsce strzelec Kurpka Stanisław 52 pkt. na 60 moż., 3 miejsce strzelec Kwiatkiewicz Hipolit 51 pkt. na 60 możliwych. O godz. 16-tej zakończono zawody strzeleckie. Pomimo, że uroczystość obchodzono w dniu powszednim — to jednak drużyny P. W. w większej części były obesłane przez delegacje. Miasto przybrało wygląd odświętny i było udekorowane flagami państwowemi. Cała uroczystość wypadła okazale. Tak jak we wszyystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej, tak i tu w dniu tym wszyscy odczuwali wielkość rocznicy, połączonej z najdonioślejszym dla nas faktem zmartwychpowstania Państwa Polskiego pod strażą Białego Orła.



*Delegacje oddziałów Związku Strzeleckiego i oddziałów P. W. powiatu Śmigielskiego wraz z Powiatowym Komitetem W. F. i P. W. oraz Zarządem powiatowym Z. S. podczas obchodu Święta Niepodległości w Śmiglu.*

* * *

W SMARDZACH w dniu 11 b. m. odbyła się w szkole powsz. wieczornica ku uczczeniu 13-tej rocznicy odzyskania Niepodległości. Referat wygłosił nauczyciel Grzęda Jan. Następ-

pnie członkowie oddz. Zw. Strzeleckiego wspólnie z młodzieżą żeńską odśpiewali kilka pieśni narodowych i wygłosili stosowne deklamacje. Najmłodszy oddział dzieci szkolnych odśpiewał: „Wiem ja bo mi o tem". Po wzniesieniu trzykrotnych okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odśpiewano wspólnie „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Nie rzucim ziemi". Poczem jeden ze starszych obywateli p. Marzonka Kacper wygłosił piękny wiersz „Wspomnienia powstańca". Ob. Koczorowski instr. P. W. podkreślając podniosły nastrój uroczystości zachęca do wstępowania w szeregi Zw. Strzeleckiego, którego oddział powstał w tutejszej gminie, a który ma na celu przygotow. światłych obywateli. Pieśnią „Wszystkie nasze dzienne spawy" zakończono wieczornicę. Po wieczornicy urządził tutejszy oddział capstrzyk.

* * *

W GRODZISKU staraniem ob. prezesa oddziału Z. S. Gomółki dzień Święta Narodowego 11 listopada wypadł bardzo imponująco. O godz. 18-tej oddział Z. S. z karabinami i w czapkach strzeleckich pod dowództwem Komendanta ob. Foryckiego z orkiestrą wyruszył z boiska szkolnego na wieś. Pochód był oświetlony pochodniami. Przy dźwiękach muzyki strzelcy dziarsko maszerowali. Do pochodu dołączyła się miejscowa ludność. W pobliżu kościoła oddział sprezentował broń, a orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła". Następnie udano się do szkoły, gdzie odbyła się uroczysta Akademja według następującego programu rozpoczynając Hymnem Narodowym, odegranym przez tamtejszą orkiestrę. Następnie zagaił Akademję prezes ob. Gomółka odpowiednim przemówieniem, potem nastąpiły śpiewy i deklamacje przy akompanjamencie orkiestry w następującym porządku: „Nie rzucim ziemi" — śpiew, „Nie damy ziemi" — dekl. ob. Płaczkówna, „Bartoszu", „Hymn strzelecki" — dekl. ob. Świderki, „My pierwsza Brygada". Zakończono podniosłą uroczystość odśpiewaniem pieśni narodowej „Boże coś Polskę".

* * *

W STĘSZEWIE założony w bieżącym roku oddział Z. S. liczący około 80 obywateli, rozwija się wspaniale. Oddział ćwiczący w liczbie 30 obywateli przedpoborowych, posiadający umundurowanie, ćwiczy sprawnie w bardzo wygodnej hali, danej bezinteresownie do dyspozycji Z. S. łaskawie przez ob. Stawskiego, któremu wyraża się uznanie. Dzięki staraniom Zarządu a przedewszystkiem ob. ob. prezesa Ferenza, referenta wych. obyw. Kurdydyka, członka Zarządu Leugrera i sekretarza Szałapety stworzono świetlicę strzelecką nadzwyczaj ochoczo przez członków odwiedzaną. Osobne podziękowanie należy wyrazić ob. Zdzińskiemu za bezpłatne ofiarowanie lokalu na świetlicę. Dnia 11.XI b. r. odbyła się w świetlicy uroczysta Akademja z okazji 13 rocznicy odzyskania Niepodległości państwowej. Po zagajeniu Akademji przez ob. prezesa krótko przemówił ob. burmistrz Langner. Po odśpiewaniu szeregu pieśni wysłuchano w skupieniu transmitowanej przez radjo Akademji z Poznania. Publiczna uroczystość odzyskania Niepodległości odbyła się w niedzielę 15 listopada. Po sformowaniu na rynku kompanji, w skład której weszły: oddział Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, Oddział Zw. Strzel. w liczbie 100 obywateli, Hufiec Szkolny, Przysposobienie Wojskowe Kobiet. Powstańcy i Wojacy oraz podoficerowie rezerwy, udano się przy dźwiękach orkiestry 58 pp. na Mszę św. Następnie przemaszerowano ulicami miasta na rynek. Tam uroczystość zagaił p. burmistrz Langner, przemówienie wygłosił ob. Torzecki, kilka pieśni odśpiewało „Tow. Śpiew. Halka" pod batutą ob. Pędziwiatra, p. major udekorował Państw. Odz. Strzel. III kl. trzech członków K. P. W. i orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę". Potem odbyła się defilada, którą odebrał p. mjr. Haluta i adjutant Okręgu Z. S. VII ob. por. Dąbrowski w asyście miejscowych władz. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty". Celem zasilenia kasy oddziału Z. S. urządzono wieczorem na sali p. Zeuschnera zabawę taneczną, która udała się pod każdym względem.



*Delegacje oddziałów Związku Strzeleckiego i P. W. powiatu Śmigielskiego w drodze na cmentarz parafjalny, gdzie złożą wieniec na grobie poległych w walkach o wolność Ojczyzny.*

# UROCZYSTOŚCI POLSKO-FRANCUSKIE W POZNANIU

Dnia 7.XI b. r. odbyła się w Poznaniu uroczystość jubileuszowa Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego. Uroczysta akademja, która odbyła się w auli uniwersyteckiej przy współudziale francuskich gości w osobach: p. ambasadora Laroche, szefa gab. Min. Rent. p. Fiou, deleg. Min. Wojny p. Vincentini, deleg. Sorbony i Min. Oświaty Bourgeois, Attaché wojskowego du Périer de Larsan i t. d., zgromadziła bardzo licznie reprezentantów społeczeństwa poznańskiego. Obecnością swą uświetnili zebranie: J. E. Ksiądz Kardynał Hlond, Wojewoda poznański Roger dr. Raczyński, J. M. Rektor dr. Sajdak, pp. Generałowie K. Dzierżanowski d-ca O. K. VII i Serda - Teodorski, Dyrektor W. S. H. dr. Peretiatkowicz, D-ca 15 p. uł. płk. Rudolf Dreszer, D-cy p. piechoty płk. Żongołłowicz i Chilewski, znany malarz p. Męcina - Krzesz i wielu innych. W auli uniwersytetu zainaugurował akademję prezes Zakrzewski, piękną mową witając zebranych. Nastąpiły ciekawe przemówienia pp. prof. Dembińskiego i Langlade. Następnie powitany oklaskami pojawia się na trybunie prof. Bourgeois, który w swej ciekawej oracji wykazuje duchową i historyczną łączność Francji i Polski. Po tem przemówieniu wybitnego uczonego przemawiał p. Wojewoda Raczyński witając imieniem Rządu zebranych gości. Wkońcu Ambasador Laroche dziękując imieniem Rządu francuskiego za serdeczną gościnę i szczerą manifestację przyjaźni zamyka akademję. Za wybitne zasługi na polu przyjaźni francusko - polskiej zostali odznaczeni pp. wojewoda Raczyński, prez. Zakrzewski — Komendorją, płk. Dżugaj, szef sztabu O. K. VII — krzyżem oficerskim wkońcu prof. Morawski, p. Męcina Krzesz — krzyżami kawalerskimi Legji Honorowej. Z powyższą uroczystością łączy się odsłonięcie pomnika dla poległych francuskich żołnierzy, które się odbyło dnia 8.XI b. r. na cmentarzu garnizonowym. Liczny udział sfer rządowych i wojskowych oraz p. ambasadora Larocha dodawały powagi tej uroczystości. Po poświęceniu pomnika złożył gen. Dzierżanowski w imieniu Marsz. Piłsudskiego hołd poległym żołnierzom. Po przemówieniu ambas. Larochea zostały złożone wieńce w imieniu Rządu, p. Marszałka., miasta Poznania, Ambas. Larochea i in.

# POZNAŃSKIE ĆWICZY SIĘ NA STRZELNICACH

ZAWODY STRZELECKIE W ODOLANOWIE. W powiecie odolanowskim odbyły się w r. 1931 następujące imprezy strzeleckie: 1) zawody strzeleckie o odznakę strzelecką z broni małokalibrowej i wojskowej. 2) zawody strzeleckie o mistrzostwo P. W. powiatu z broni małokalibrowej, 3) zawody strzeleckie o mistrzostwo P. W. powiatu z broni wojskowej, 4) zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu dla kadry zawodowej, kontraktowej i honorowej, z broni wojskowej i małokalibrowej. W zawodach brało udział razem 360 zawodników, z czego odznakę strzelecką III klasy zdobyło 143 członków p. w., odznakę II klasy 11 członków p. w. Mistrzem zespołowym p. w. powiatu na rok 1931 został oddział Związku Powstańców i Strzelców m. Pawłów, zdobywając nagrodę przechodnią statuę z bronzu „Strzelec". Wicemistrzem p. w. powiatu został oddział Związku Powstańców i Strzelców m. Janisłowice. III miejsce zdobył oddział Związku Powstańców i Strzelców m. Cieszyna. Mistrzostwo p. w. powiatu z broni wojskowej zdobył oddział p. w. Topola Wielka, przyczem indywidualnym mistrzem powiatu z broni wojskowej został członek p. w. Wojtasik Władysław z Topoli Wielkiej. Wicemistrzem p. w. z broni wojskowej został oddział Związku Powstańców i Strzelców m. Janisławice. II miejsce indywidualne z broni wojskowej zdobył członek p. w. Franz Alfons z Janisławic. III miejsce w mistrzostwie p. w. z broni wojskowej zajął oddział Zw. Strzeleckiego z Czarnegolasu. III miejsce indywidualne członek p. w. Janek Franciszek z Janisławic. Mistrzostwo p. w. powiatu kadry zawodowej na rok 1931 z broni wojskowej zdobył sierżant Zabłocki Jan, szef powiatowej komendy p. w., II miejsce — plutonowy Pawlak Walenty instruktor p. w. Ośrodka Raszków, III miejsce — kapral Wojtasik Walenty, instruktor p. w. Ośrodka Czarnylas. Mistrzostwo p. w. powiatu z broni wojskowej kadry honorowej i kontraktowej na rok 1931 zdobył sierżant rez. strażnik graniczny Krzywiźniak Jan z Komisarjatu Straży Granicznej Sośnie, II miejsce — kapral rez. strażnik graniczny Olejniczak Stanisław z Komisarjatu Straży Granicznej Kobylagóra, III miejsce — st. strzelec rez. instruktor honorowy Wawrzyniak Wacław z Topoli Wlk. Mistrzostwo p. w. powiatu z broni małokalibrowej zdobył kapral rezerwy Skrzypek Stanisław z Granowca, Wśród oficerów rezerwy i podchorążych bezkonkurencyjnym okazał się por. rez. Rudenko Mikołaj, kierownik Komisarjatu Sośnie, który zdobył mistrzostwo powiatu na rok 1931. II miejsce zdobył podchorąży plutonowy rez. Wielicki, nauczyciel ze Szklarki Przyg., III miejsce — plutonowy podchorąży rez. Piernnek Teofil z Odolanowa. Wogóle tegoroczne strzelanie w powiecie odolanowskiem wypadło bardzo dobrze, tak pod względem ilości zawodników, jak i wyników, o czem świadczy dobitnie fakt, że z powiatu wysłany został zawodników kapral rez. Skrzypek z Granowca do Spały jako najlepszy strzelec z broni małokalibrowej O. K. VII Poznań. Do tak dużej ilości strzelających przyczyniła się zrobiona w tym kierunku propaganda, a przedewszystkiem liczne i cenne nagrody ofiarowane przez obywateli miasta i powiatu, którym na tej drodze składamy serdeczne podziękowanie. Nagrody ofiarowali: pp. starosta powiatowy Kowalewski, naczelnik sądu Stachowski, sędzia Dąbek, inspektor szkolny Cienciała, referendarz Rahn, Andrzej Lipski Możdżanów, asesor Wilczek, dyrektor Kasy Powiatowej Kaczmarek, Krawiec z Górki, wójt Kołak z Czarnegolasu, wój Elsner z Sośni oraz burmistrz Zieliński z Raszkowa.



*Komenda Powiatowa P. W. w Śmiglu zorganizowała w dniu święta 11 listopada na strzelnicy Bractwa Kurkowego zawody strzeleckie dla oddziałów Z. S. i P. W.*

* * *

W GNIEWIE odbyły się dnia 25 ub. m. zawody strzeleckie o odznakę strzelecką III klasy. Wyjątkowo piękna pogoda ściągnęła liczne zastępy młodzieży Zw. Strzeleckiego, oddziały Powst. i Wojaków, Poczt. P. W. i Policji Państwowej z Gniewa oraz Kolej. P. W. ze Smętowa. Odznakę III klasy zdobyli: ob. ob. Kaczor A., Rudka Fr., z Międzyłęża, ob. Kowalski Fr., Wołoszyn A., Wójcik Fr., Wojtaszyk Wł., Katulski J., Kamrowski J., z Janiszewka, Kolej. P. W. Mikołajski J., Dulni Maks. Powst. i Wojacy, Dyr. Wiśniewski Wł., Urban L., Głowacki Cz. Reszke J., Bremmer O., Cajkowski A., Policja Państwowa: p. Nejsz W., Adamczyk Franc., Hufiec gimn. —Urban Leon.

*P. Lesiecki.*

# POWSTAŃCY WLKP. STAJĄ DO KONKURSU

Towarzystwo dla badań nad historją powstania Wielkopolskiego 1918 — 1919 roku prowadzi w Poznaniu szeroko zakreśloną działalność naukową mającą na celu zebranie materjału historycznego odnośnie roku 1918 — 1919. Obecnie Towarzystwo to w porozumieniu z Dow. Okr. Korp. VII Poznań rozpisało konkurs mający na celu stworzenie wiernego i szczegółowego opisu walk o Łabiszyn, które w powstaniu Wielkopolski stanowią jeden z ciekawszych epizodów. Do konkursu może stanąć każdy powstaniec, który w kruszwickim oddziale ppr. Dratwińskiego uczestniczył w walkach. Terminem zgłaszania odnośnie notatek jest 1.XII 1931, i należy je kierować do referatu historycznego D. O. K. VII Poznań, Pl. Działowy 1/2. Biorąc udział w ankiecie należy przesłać: kwestjonarjusz referatu historycznego D. O. K. VII wypełniony personaljami oraz opis walk kruszwickiego oddziału w dniu 11.1.1919. Sądem konkursowym jest Komisja naukowa dla badań nad historją powstania Wielkopolskiego. Pierwszą nagrodę stanowi pięknie oprawna książka Z. Wieliczki „Od Prosny po Rawicz", drugą zaś również wytwornie wydana książka R. Wilkanowicza „Bezimienni Bohaterowie".

M. AJAKS-ALBIŃSKI

# JAK WŁODEK ZOSTAŁ LEGJONISTĄ

III.

Po kilku dniach spędzonych uczciwie na wykładach i ćwiczeniach w okolicach Sącza, z których to każde ćwiczenie kończyło się czemś specjalnie wymarzonem: kąpiel w Dunajcu, nowe przyszło utrapienie: warta.

„Po jakiego pierona warta? — Czy nas kto ukradnie?"

W tej chwili jednak Włodek sam zawstydził się tej skrytej myśli; przecież do djabła ćwiczył się na żołnierza? — Tak, ale dobrze, że po kilku nocach przyzwyczaił się nareszcie do „swego" spania, a teraz co dwie godziny wstawaj bracie i stój tam pod temi drzwiami. Przecież to żadne spanie, akurat tak co dwie godziny usnę i obudzę się — co robić. Trzeba już całą noc nie spać. Znużony był ogromnie, ale te wszystkie wrażenia i myśl żeby się wygodnie położyć — to co innego, ale tak — do djabła, spać mu nie dały.

Ano trudno, „czego się nie robi dla potomności" przypomniała mu się skądś ta filozoficzna uwaga. Noc jakoś przeszła, „warta" minęła i na drugi dzień czwórka kolegów pełniąca właśnie ową wartę, otrzymała pozwolenie na wyjście wieczorem z przepustkami do jedenastej godziny.

Wyrwicz, Sołtyk, Włodek i Lidzki znaleźli się na ulicy pierwszy raz swobodni na dłuższy okres czasu, bo aż na jakieś pięć czy sześć godzin. W pobliżu był park. Zaraz się też rozłączyli, bo Sołtyk i Lidzki mieli jakiś krewnych, których chcieli odwiedzić. Włodek z Wyrwiczem pozostali na ławeczce, spoglądając na dwie piękne panienki, które siedziały obok.

Wyrwicz, śmielszy zagadał.

Okazało się, że panienki miały krewnych na kursie, więc rozmowa nawiązała się rychło.

— Panna Janeczka, jest pierwszoklaśna, jak babcie kocham—mówił Wyrwicz do młodszej z nich. Włodek tymczasem wiódł dyskurs poważniejszy ze starszą.

— Panno Olgo, czy pani stale mieszka w Sączu? — Ja tutaj będę jeszcze parę tygodni — objaśniał, jakby chciał sobie zapewnić stałe towarzystwo.

Panna Olga odpowiadała mu wesoło, chwiejąc kokieteryjnie nóżką smukłą i zgrabną. W tej jednak chwili Włodek ujrzał ze zgorszeniem, że Wyrwicz swoją towarzyszkę obejmuje pięknie i coś jej szepcze. Niechcący spojrzał na Olgę i już, już chciał to samo wykonać, ale jakoś zabrakło mu odwagi, tylko przysunął się bliżej.

— Ty, oferma — posłyszał nad sobą głos Wyrwicza — my idziemy do kina.

Panna Olga jakoś jednak w ostatniej chwili odmówiła.

— Ja panu pokażę Zamek — powiedziała do Włodka.

Pożegnali się więc i poszli w stronę Zamku.

Noc była ciemna, ale księżyc od czasu do czasu przeświecał, weszli w zabudowania, Włodek podał Oldze rękę i stanęli na stromem zboczu ruin z widokiem na szeroko w tem miejscu rozlaną rzekę. Posiedzieli trochę nad brzegiem, a Włodek deklamował z przejęciem:

*„Coraz to ciemniej, wiatr północny wschodzi*
*na dole tuman, a miesiąc wysoko..."*

Czas było wracać. Zanim jednak pożegnał się, a później zanim trafił do budynku, okazało się, że już dawno nie po jedenastej, ale blisko dwunasta dochodzi. Na zakręcie ulicy spotkał Wyrwicza. Szedł wesoło, coś sobie podśpiewując.

— Wyrwicz! Rany Bo-bo-skie — zająknął się z przestrachu Włodek — spóźniliśmy się, już dwunasta.

— Rzeczywiście dwunasta — przytwierdził Wyrwicz — będziemy mieć pakę. Ale czekaj, może się da coś zrobić, wleziemy przez okno.

Jak rzekli, tak uczynili; najpierw wpakował się Włodek. Nie zdołał jednak przeskoczyć parapetu, gdy jakiś głos z drugiej strony zawołał:

— Co za banda psiakrew, spać nie dają; co za porządki? Dyżurny!!!

Ryknął tak to słowo „dyżurny" jakby od tego, czy ów przyjdzie czy nie, świat miał zależeć. Wyrwicz zawahał się chwilę pod oknem, a potem z całą powagą wyskoczył na parapet i począł perorować:



*— Ty, oferma — posłyszał nad sobą głos Wyrwicza, my idziemy do kina...*

— Czemu się drzesz psi ogonie, co ci się dzieje? Tymczasem jednak pobudzili się wszyscy i nuż urągać na spóźnionych. Dyżurny z całą powagą notował coś w książeczce.

Na drugi dzień Wyrwicz i Włodek stanęli do raportu karnego i jako karę za spóźnienie otrzymali karną wartę!

— Włodek pod broń!

— Wyrwicz pod broń! — wołali później na nich koledzy.

Wyrwicz nasrożał wtedy małe wąsiki i mruczał coś zcicha, Włodek peszył się i zagadywał jak mógł. Sołtyk i Lidzki wrócili na czas.

### 6. JAK NIESPODZIEWANIE ZACZĘŁY SIĘ URZECZYWISTNIAĆ MARZENIA.

W ostatnich dniach lipca zaczęto coraz głośniej mówić o wojnie z Rosją. Któregoś dnia przyjechał na kurs Komendant z Krakowa; zrobiono zbiórkę i kompanja pomaszerowała na rynek nowosądecki.

Na rynku przemówienie wygłosił Wilk.

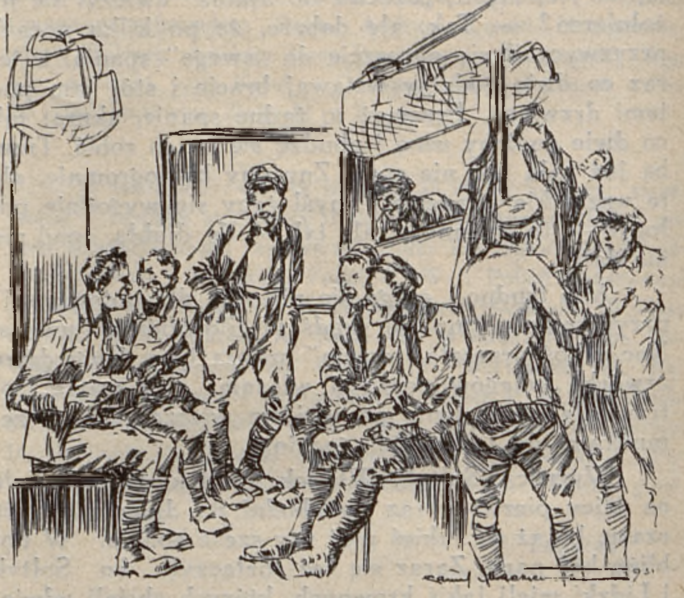
Entuzjazm ogarnął wszystkich. Włodek maszerował w drugiej czwórce, z fantazją zasadziwszy za lufę karabinu jakiś kwiatek, rzucony z okna. Ale wśród całego tego entuzjazmu powszechnego odbijał jakoś entuzjazm, jaki zapanował wśród kursistów.

— Jesteśmy pierwszymi żołnierzami polskimi — mówił Wilk — dane nam jest rozpocząć walkę z zaborcą, pierwsi przekroczymy sztuczne granicę uczynione na ziemi naszej.

Szeregi nasze stały nieporuszone. Patrzeliśmy w mówcę. Na obszernym rynku sądeckim tłumy publiczności. Wśród tych zgromadzonych my jedni w siwych mundurach w polskich czapkach - maciejówkach z blachami z wytłaczanym Orłem Białym. W powodzi i w zawierusze burzy światowej, która wezbrała nad krajem stał ten mały oddziałek z kilkudziesięciu ludzi złożony, zdawało się odbijający od wszystkiego, co znajdowało się wokół. Co działo się w duszach kursistów, jakie sny o potędze, jakie upojenie, że my z tej naszej — młodocianej zabawy, pierwsi jako polscy, nie austrjaccy żołnierze, wchodzimy w wir realnych wypadków potrzebni dla sprawy!

— Padła komenda i szeregi nasze wkroczyły na główną ulicę prowadzącą do dworca. Jeszcze krótki postój w budynku szkolnym, gdzie zebrano rzeczy, a potem już marsz na dworzec i odjazd do Krakowa.

Nocy tej naturalnie nikt nie spał. Wiara rozgorączkowana, rozochocona, — rozmowom, gwarowi w dusznych wagonach nie było końca. Kurs przerwany, — wracamy do Krakowa. Wojna.



*Rozmowom, gwarowi w dusznych wagonach nie było końca..*

Wojna! — To jedno słowo zjawiało się teraz coraz częściej na ustach wszystkich. Bijemy się z Moskalami. Przekraczamy granicę Królestwa.

Włodek jak zwykle, oddawał się swoim marzeniom, siedząc w kącie wagonu. Oszołomiło go gorąco i gwar. Milczał. Rozłożywszy możliwie najwygodniej siebie i swoje wyekwipowanie, zamknął oczy — myślał.

Czuł coraz wyraźniej, coraz dobitniej, że coś dziwnego, coś nieuchwytnego obejmuje go i pogrąża. Myśli jedna za drugą biły się w jego głowie. Burzyły się jakieś dawne, przestarzałe pojęcia, a rodziły się nowe, którym na imię Wolność Ojczyzny, Wolność Polski. To nie były mrzonki wyczytane w książkach, nie były piękne dramaty i epopee, których uczono go w szkołach. Prawda, kochał tamte rzeczy. Były piękne. Tak go wyuczono by z książką w ręku marzyć. Teraz jednak powstawało coś zupełnie nowego, co do niedawna wzbudziło w nim jakieś pytanie:

Co to będzie? Co to będzie?

Ale teraz pytanie to ustępowało coraz więcej krystalizującej się myśli:

Nadszedł wielki czas. A co będzie *zobaczymy.*

To słowo „zobaczymy" nabierało specjalnego zabarwienia, czegoś w rodzaju groźby, czegoś w rodzaju odwetu.

(D. c. n.).




**Ob. Marja St., Lwów:** Piękne jest, bardzo piękne jest zdjęcie. Za sprawozdania serdecznie dziękujemy i prosimy o nas nie zapominać na przyszłość. Drukujemy w bieżącym numerze.

**Ob. P. Mazur, Husinka:** Za długie było to sprawozdanie. Musieliśmy je nieco skrócić. I pozatem wolelibyśmy nie załatwiać takich spraw jak w zakończeniu korespondencji dwomu zdaniami. Za ważne są. Dlatego skreśliliśmy.

**Ob. St. Justyńska, Wólka Dobrzyńska:** O właśnie, takie korespondencje są najlepsze. Krótkie i zwarte — zajmują niedużo miejsca, a dają tyle, ile najdłuższe napisane rozwlekle. Bardzo dziękujemy.

**Ob. Piotr Waniek, Horbów:** I my też żałujemy niezmiernie, że nie mogliście sfotografować żywych obrazów. Jesteśmy pewni, że wyszłyby pięknie. Postarajcie się przy okazji zdjęcia jakie zrobić i przyślijcie — wydrukujemy.

**Ob. K. Wikiel, Warszawa:** Myśleliśmy, że i fotografję od Was będziemy mieli i żałujemy, że nie przysłaliście. Drukujemy w bieżącym numerze.

**Ob. S. Karolak, Ciechanów:** Bardzo dziękujemy za pamięć. Miło nam, że kontakt między nami coraz bardziej się zacieśnia. Korespondencje zaległe niedługo się ukażą. Przygotowujcie nowe. Przesyłamy pozdrowienia.

**Ob. Wojciech Kapustka, Brzesko:** Cieszymy się, że na Waszym terenie rozwijają się sekcje teatralne. Może napiszecie o ich pracy lub przyślecie jakie fotografje? Będziemy bardzo wdzięczni.

**Ob. W. Wołodyjowski, Żółkiew:** Stanowczo za długie było sprawozdanie. Żeby chociaż z fotografją, to możnaby było jeszcze wytrzymać. Musieliśmy skrócić nieco. Prosimy o dalszą pamięć.

**Ob. Aleks. Strauss, Jarosław:** Badzo dziękujemy za korespondencję, a zwłaszcza za fotografję, które zamieszczamy w bieżącym numerze. Jakże tam dalsze wiersze?

**Ob. Jan Antkowiak, Noeure Les Mines:** Dziękujemy serdecznie za miły list i prosimy pozdrowić od Redakcji wszystkich strzelców z Noeure Les Mines. Bardzo się cieszymy, że na dalekiej obczyźnie pracujecie razem z nami pod sztandarami Komendanta i że dobro państwa polskiego macie zawsze za cel swój najpierwszy. Życzymy najpiękniejszych wyników w pracy i prosimy o utrzymywanie z nami ściślejszego kontaktu.

**Ob. Janiak, Pyzdry:** Oczywiście, że dobrze robicie, przesyłając wszystkie rozwiązania w jednej kopercie. Prosimy tylko dla ułatwienia pracy, by każde rozwiązanie było na oddzielnej kartce.

**Ob. Józef Strzelecki, Nowy Sącz:** Doskonale, doskonale napisane sprawozdanie! Za długo coprawda leżało, ale prosimy tem się nie zrażać i wykonać nowe, które napewno tym razem pójdzie zaraz po nadesłaniu. Bardzo bylibyśmy radzi, gdybyście przysłali oprócz korespondencyj i fotografij także jakiś artykuł z dziedziny zagadnień organizacyjno - strzeleckich. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia.

**Ob. Antoni Budzyński, Janowiec:** Drukujemy po gruntownem przerobieniu, bo przecie nie można drukować żywych protokułów z zebrań. Bardzo prosimy o korespondencję z życia oddziału i ciekawe zdjęcia.

**Ob. Jan Leśniewski, Kupowalce:** Ukazuje się w bieżącym numerze. Wiemy napewno, że oddział będzie się cieszył. Niema takiego oddziału, dla którego obojętnem byłaby korespondencja o nim w organie Związku Strzeleckiego. Bardzo prosimy o dalsze korespondencje i o fotografję z życia strzeleckiego.

**Ob. Al. Heigelman, Zbąszyń:** List Wasz przekazaliśmy do rozpatrzenia ob. Komendantowi okręgu poznańskiego Z. S. Taka chyba była Wasza tendencja? Prosimy o dalszą pacięć.




### MAŁY KOPROMIS.

— Pieniądze, albo życie! — woła bandyta.

— Pieniędzy nie mam — może pan bierze marki pocztowe?

### WYTŁUMACZENIE.

Komornik sądowy, przybywszy na licytację puka do zamkniętych drzwi:

— Proszę otworzyć — milczenie nic nie pomoże, ja wiem, że pan jest w domu, przecież pańskie trzewiki stoją na oknie.

Głos z zewnątrz:

— To niczego nie dowodzi, przecież mogłem wyjść w drugiej parze trzewików.

### KWESTJA.



Gutgiser jest w wojsku. Na domiar złego służy w pułku łączności.

Pewnego razu porucznik wykłada o roli gołębi pocztowych podczas wojny. Po wykładzie pyta Gutgisera:

— Szeregowiec Gutgiser! Kto prędzej przebędzie przestrzeń z Łodzi do Warszawy, gołąb pocztowy, czy koń?

— Ja sądzę, że piechotą to koń.

*(Cyrulik Warszawski)*

### GATUNEK.

— Proszę państwa obserwować i zauważyć różnicę — objaśnia dozorca — ten słoń jest indyjski, a tamten afrykański.

— A ten trzeci? — pyta ktoś z gości.

— Ten jest tutejszy — urodził się w naszym ogrodzie zoologicznym.

### TEORJA WZGLĘDNOŚCI.

— Jak daleko jest stąd do najbliższej gospody?

— Hm, w tamtą stronę jest ze dwa kilometry, a zpowrotem...

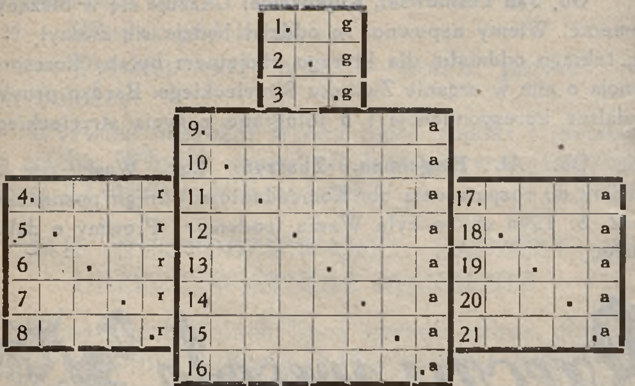
— Jakto, czyżby zpowrotem było inaczej?

— No naturalnie, to zależy od tego ile się tam wypije.

# DZIAŁ ROZRYWEK

## ZADANIE NR. 55 — SZARADA KRZYŻYKOWA.

*ułożył ob. I. T., Prądnik Biały.*



W kratki figury wstawić wyrazy oznaczające: 1) Rzeka w Polsce, 2) Używają myśliwi, 3) Kuglarz, sztukmistrz, 4) Rak morski, 5) Barwa, 6) Pokarm ptaków pokojowych, 7) Część powozu, 8) Wprowadza w ruch maszyny, 9) Pasie się w górach (zdrobniale), 10) Brak miejsca (i = j), 11) Powód do bójki, 12) Dół napełniony wodą, 13) Odrobina, 14) Posiada każdy lekarz, 15) Instrument grający, 16) Choroba, 17) Członek rodziny, 18) Zbiór plonów, 19) Część twarzy, 20) Używana do gry, 21) Odbija pismo.

Rozwiązania utworzą litery wstawione w miejsce kropek. Dadzą one hasło, które każdemu strzelcowi w jego pracy powinno przyświecać.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa 18 grudnia. Nagroda — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 zł.

## ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 51.

*Restauracja — Rzemiosło — Okno — Ozimina — Czapa — Czwartek — Kurz — Zeszyt — Tyran — Naklejanki — Czerkiesi — Czuprynka — Aromat — Tan — Nagrobki — Estonki — Pytanie — Piekło — Drzewo — Drwal — Likier — Róg — Gnał — Łka — Oo — Ości = ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI.*

Rozwiązania nadesłali: 1) ob. Siewieniuk, Lwów, 2) ob. Karykowski, Przemyśl, 3) oddział żeński Jargodzin, 4) ob. A. Piwowarczyk, Borysław, 5) ob. Śliwa, Borysław, 6) ob. St. Piwowarczyk, Borysław, 7) ob. K. Piwowarczyk, Borysław, 9) ob. Kierstein, Bydgoszcz, 10) ob. Zapłonkówna, Warszawa, 11) ob. Wyrwicz, Zakopane, 12) ob. Połunkiszkis, Kostopol, 13) ob. Szadkowski, Laskowice, 14) ob. Marciniak, Łowicz, 15) ob. Chabrowska, Częstochowa, 16) ob. Krzepkowska, Warszawa, 17) oddział Zaręba Dolna, 18) ob. Stefański, Strzemieszyce, 19) Mistrz Działu Rozrywek oddział żeński Siedlce, 20) ob. Schmidt, Opalenie, 21) oddział Kobyłka, 22) ob. Kowalczewski, Słowik, 23) ob. Gnieździel, Ustroń, 24) ob. Gnieździelówna, Ustroń, 25) ob. Miciejko, Równe, 26) ob. Flisiński, Zamość, 27) oddział Zagrzebie, 28) oddział Zaręba Dolna, 29) ob. Grodzki, Wilno, 30) ob. Józefiak, Izabelin, 31) ob. Karwacka, Michalin, 32) ob. Stypułkowski, Radom, 33) ob. Piotrowski, Jędrzejów, 34) ob. Włoskówna, Sandomierz, 35) ob. Zawadzki, Lublin, 36) ob. Zagrodziński, Rypin.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 15 zł. wylosowała ob. Połunkiszkis, Kostopol.

## KURSY HANDLOWE ZW. LEGJONISTÓW

Dyrekcja Kursów Handlowych Związku Legjonistów zawiadamia, iż w b. roku szkolnym będą prowadzone poza rocznym kursem handlowym, kursy specjalne, jak skarbowe, monopolowe, akwizycyjno-ubezpieczeniowe, języków obcych i stenografji.

Przy kursach akwizycyjno - ubezpieczeniowych otwarty będzie oddział ubezpieczeń na życie P.K.O.

Opłata niska; zapisy, informacje w Sekretarjacie kursów Aleje 3 Maja Nr. 18 — II p., tel. 302-08.



Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Druk. „KADRA", Warszawa, Długa 50.